Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 11 czerwca 1937 Nr. 160

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Posłowie żydowscy u p. premiera

Warszawa, 10. 6. (Sin.) W dniu dzisiejszym o godz. 5.45 po południu p. premier gen. Składkowski przyjął delegację posłów i senatorów żydowskich z posłem drem Sommersteinem na czele. W skład delegacji wchodzili: senator Schorr i Trockenheim oraz posłowie: Gottlieb, Minzberg i Rubinstein.

Jednolite Koło Żydowskie

Warszawa, 10. 6. (Sin.) W najbliższych dniach ma nastąpić zjednoczenie w jedną grupę wszystkich posłów i senatorów żydowskich, którzy utworzą łącznie Koło Żydowskie.

Szczegóły interwencji Koła Żyd. w ministerstwie sprawiedliwości

Warszawa, 10. 6. (Sin) Koło Żydowskie komunikuje: „W związku z wystąpieniem prokuratora i zastępców powodów cywilnych w toku rozprawy przeciw Judzie Chaskielewiczowi, jak również w związku z niektórymi ustępami motywów ustnych wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie w tejże sprawie — poseł dr. Sommerstein udał się ze względu na nagłość i doniosłość sprawy bezpośrednio po ogłoszeniu do p. wiceministra Sprawiedliwości Adama Chełmońskiego.

Poseł dr Sommerstein w stanowczej formie zaprotestował przeciwko przerzuceniu odpowiedzialności za czyn jednostki na społeczeństwo żydowskie i prasę żydowską i przeciw imputowaniu części tejże ludności i prasy nienawistnego i wrogiego stosunku do państwa polskiego, jego władz i armii polskiej.

Poseł Sommerstein stwierdził, że takie zupełnie bezzasadne, na niczym nieoparte, a tak wysoce krzywdzące oskarżenie jest szczególnie niebezpieczne przy obecnym nasileniu akcji przeciwżydowskiej, której najbardziej brutalnym wyrazem były ostatnie wypadki brzeskie, gdyż może łatwo spotęgować zbrodniczą agitację antysemicką i akcję eksterminacyjną przeciw ludności żydowskiej.

Poseł Sommerstein w dalszym ciągu podkreślił, że w przemówieniach zastępców powdów cywilnych padły ciężkie obelgi przeciw religii żydowskiej bez żadnej reakcji ze strony powołanych ku temu czynników, co głęboko dotknęło ludność żydowską i nie może ujść bezkarnie.

Poseł Sommerstein domagał się właściwej ingerencji czynników naczelnych, powołanych do zapewnienia bezstronnego wymiaru sprawiedliwości niezależnego od agitacji i nastrojów politycznych.

Odezwa do społeczeństwa żydowskiego

Warszawa, 10. 6. (Sin.) W najbliższym czasie wydana zostanie przez żydowskie organizacje reprezentujące warstwy polityczne, gospodarcze i zawodowe odezwa do ludności żydowskiej. Odezwa omówić ma wypadki dni ostatnich.

Za kulisami deklaracji min. Komarnickiego

Genewa. 10. 6. PAT. W prasie włoskiej z 7 bm. pojawiła się depesza genewskiego korespondenta agencji Stefani. Depesza donosiła, że dwaj wysocy urzędnicy sekretariatu Ligi Narodów: p. Hoden, dyrektor gabinetu sekretarza generalnego i p. Vigier, członek sekcji politycznej poinformowali p. Fabela, delegata Meksyku o treści, mającej nastąpić deklaracji min. Komarnickiego, namawiając go jednocześnie do odpowiedzenia na tę deklarację i podsuwając mu nawet już w czasie posiedzenia tekst wygłoszonego następnie przez p. Fabela oświadczenia.

W związku z ukazaniem się tej depeszy, sekretariat Ligi Narodów ogłosił komunikat w którym sekretarz generalny p. Avenol oświadcza, iż w związku z depeszą agencji Stefani, polecił przeprowadzenie formalnego śledztwa komitetowi, którego przewodnictwo powierzył p. Lesterowi, zastępcy sekretarza generalnego. P. Avenol donosi następnie że komitet doszedł do przekonania, iż zarzuty, zawarte w depeszy są nieuzasadnione. — Przekonanie to dzieli również p. Avenol.

Do noty sekretariatu dołączone są również 2 listy delegata Meksyku p. Fabela — który stwierdza m. in., że działał z własnej inicjatywy i że pp. Hodena i Vigiera, poznał, przybywając do Genewy, ale od tego czasu nigdy z nimi nie rozmawiał.

Motoryzacja

Warszawa, 10. 6. (Sin.) Na najbliższym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów rozważana będzie sprawa motoryzacji. M. in. przewidziane są ulgi podatkowe dla budowy garażów. Dla budowy tych garażów będą przeznaczone specjalne kredyty a poza tym wprowadzone będą tzw. hipoteki samochodowe, tzn., że przy sprzedaży samochodów na raty firma sprzedająca będzie się mogła wpisać na hipotekę tego samochodu aż do czasu uregulowania wszystkich rat. Firmy samochodowe będą miały prawo do otrzymania spowrotem samochodu w razie nieuiszczenia dwóch kolejnych rat. Poza tym dotychczasowe ulgi podatkowe dla nabywających samochody, będą przedłużone jeszcze na jeden rok. Projekt tej ustawy wpłynie na sesję zwyczajną Sejmu.

Reforma ustroju palestry

Warszawa, 10. 6. (Sin.) Na nadchodzącą sobotę zwołane zostało do Warszawy posiedzenie delegatów Izb Adwokackich z całej opcji. Na porządku dziennym znajduje się projekt reformy ustroju palestry. Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się do Izb Adwokackich o wypowiedzenie się co do projektu.

Instytut dla badania komunizmu

Warszawa, 10. 6. (Sin.) Władze zatwierdziły statut stowarzyszenia: „Instytut naukowy dla badania komunizmu w Warszawie". Celem tej instytucji jest prowadzenie systematycznych badań naukowych nad podłożem komunizmu oraz prowadzenie kursów naukowych i udzielanie informacji.

APOLINARY HARTGLAS

IMPONDERABILIA

Nie ma co, trzeba to przyznać... Zwyciężyły „i m p o n d e r a b i l i a“, — jak to dosadnie określił p. prokurator Żeleński. Zwyciężyli powodowie cywilni i tezy p. Prokuratora.

Na czym tedy polega to zwycięstwo? W czym się kryją te imponderabilia?

Nie w karze wymierzonej Chaskielewiczowi. Czy ta kara jest słuszną, czy Chaskielewicz kwalifikuje się w ogóle do kary czy tylko do kuracji — ta rzecz nas mniej obchodzi. To jest temat dla apelacji. Krytykować wyroku, t. zn. jego sentencji i przesłanek o charakterze czysto prawnym — nie zamierzamy. Sąd mógł, i sąd miał prawo. A instancje wyższe są od tego, by ewentualne pomyłki i błędy korygować. Może ktokolwiek nam powie: dlaczego w sprawie Antczaka, który przecież zamordował kilku Żydów i kilku zranił, przyznając się cynicznie, że uczynił to pod wpływem nienawiści do Żydów i odczytu ks. Trzeciaka — Sąd podzielił opinię psychiatrów i wymierzył karę długoletniego więzienia, a w sprawie Chaskielewicza Sąd opinii ekspertów nie podzielił? Dlaczego tak się stało mimo, iż p. Prokurator zapewnił, że „demokracja nie odróżnia ceny życia i krwi“? Na to odrzekniemy: to jest rzecz sumienia Sądu i kontroli wyższej instancji. Nam nie o to chodzi, nie o karę śmierci dla Chaskielewicza.

Może niejednym wtrząśnie ten wymiar kary. Trudno: Chaskielewicz popełnił przestępstwo i winien ponieść konsekwencje. Zagadnienie można rozważać tylko w innej płaszczyźnie: czy wogóle kara śmierci istnieć powinna? Ale to nie ma nic wspólnego z Chaskielewiczem. Jeden Żyd na 16.000.000 mniej, jeden więcej — ani świat się od tego nie zawali, ani żydostwo nie zginie. A Chaskielewicz — czy świadomy przestępca, czy półobłąkaniec — dla żydostwa był tylko jednostką, — może mimowoli — ujemną i szkodliwą, zwłaszcza gdy się zważy, że popełnił swój czyn bez oglądania się na możliwe jego skutki dla ogółu, tam, gdzie się tylko czeka na podobne okazje. Z żydowskiego punktu widzenia — kara dosięgła Chaskielewicza za poranionych i pobitych Żydów mińsko-mazowieckich, za zniszczone ich egzystencje fizyczne i moralne, za danie możności ujawnienia i pobłażliwego potraktowania zasady odpowiedzialności zbiorowej żydostwa za czyn jednego szaleńca czy przestępcy. Może to są brutalne, nielitościwe słowa, może przykre, — ale tak reagowałoby żydostwo na ukaranie Chaskielewicza, gdyby nie było... imponderabiliów.

Więc nie w sentencji wyroku na Chaskielewicza uwypukliło się zwycięstwo powodów cywilnych i p. Prokuratora, lecz w imponderabiliach. A polega to zwycięstwo na tym, że Chaskielewicza narzucono nam, Żydom, przemocą, że wraz z nim narzucono nam cudzy grzech: hołdowanie zasadzie zbiorowej odpowiedzialności, — że zarzucono społeczeństwu żydowskiemu i prasie żydowskiej inspirowanie nienawiści do Polski i do polskiej armii. Zwycięstwo tezy powodów cywilnych polega na tym, że wbrew faktom, wbrew woli i intencji społeczeństwa żydowskiego w Polsce, związano osobę Chaskielewicza z tym społeczeństwem.

To jest to imponderabile, którym — wbrew dosłownemu znaczeniu tego wyrazu — mocno obciążono — nie sumienie, bo to jest czyste — lecz losy żydostwa polskiego. Dotychczas Chaskielewicz był dla nas tylko osobnikiem anormalnym, który wyrządził nam, Żydom, mimowolną krzywdę, a którego proces śledziliśmy dlatego, że oenerowscy patronowie mętów mińsko-mazowieckich usiłowali uczynić zeń odskocznię do szerzenia swojej tezy etycznej: za jeden ząb jednostki — wybijać wszystkie zęby niewinnym, za jedno oko jednostki — wyłupić oczy starcom, kobietom i dzieciom. Teraz Chaskielewicza sztucznie sprzęgnięto z nami, zmuszono naród żydowski do podjęcia się roli interwenienta w jego sprawie, do odrzucenia z oburzeniem zarzutu ideowego współdziałania w stronę rzeczników powództwa cywilnego, uznających etykę zbiorowej odpowiedzialności i usiłujących osłabić ujemne wrażenie przestępstw i barbarzyństw popełnianych codziennie przez wyznawców teorii nienawiści rasowej, wyznaniowej czy narodowej. Na tym sprzęgnięciu losów sprawy Chaskielewicza ze sprawą żydowską polega zwycięstwo strony oskarżycielskiej. I przyznajemy — zwycięstwo nie byle jakie.

Ma się rozumieć, powodowie cywilni, nie przebierali w środkach i efektach. Nawet Mickiewicza „Księgi Pielgrzymstwa“ zostały wciągnięte do sprawy, przy przeoczeniu innych słów wieszcza: „Izraelowi, bratu starszemu, Izraelowi, cześć... równe we wszystkim prawo“. Nawet sprawę płockiego rabina, bł. p. Szapiry, znowu przyplątano, nie bacząc na to, że wyrok skazujący został unieważniony już 13 lat temu, a termin nowej rozprawy, zdjęty z urzędu z wokandy w pierwszych dniach czerwca 1926 roku, nie zostaje wyznaczony, mimo wniesienia o to podania do Sądu jeszcze... w dniu 17 października 1930 r.! Co tu zresztą mówić z takimi, co wiedzą wszystko lepiej, a Talmud znają podobno nawet dokładniej od samego ks. Trzeciaka, po którego odczycie Antczak wychodzi na ulicę z nożem!

Ciekawsze są tezy p. Prokuratora, rzecznika interesu państwowego i obrońcy ładu prawnego w Państwie. Pan Prokurator właśnie puścił zdanie o „imponderabiliach“. P. Prokurator słusznie podkreślił, że ś. p. wachmistrza Bujaka charakteryzowali przychylnie nie tylko Polacy, ale — wymieniając wśród tych przychylnych głosów i żydowskie — p. Prokurator, wbrew konsekwentnemu logicznemu wnioskowaniu, określił czyn Chaskielewicza, jako czyn ś r o d o w i s k a, r a s y. P. Prokurator cytował rozmaite wspomnienia, mniej lub więcej okraszone endeckim czy pokrewnym antysemityzmem autorów, z okresu wojny bolszewickiej, zapominając, że interpelacje, wnioski i dochodzenia posłów żydowskich conajmniej w 90% zadały kłam tym jednostronnym, przejaskrawionym lub nie uwzględniającym realnych warunków przedstawieniom istotnego stanu rzeczy. Kałuszyn — miasto wyniesione po raz pierwszy do godności parlamentarnej przez płk. Miedzińskiego — uczyniony został tajną lożą międzynarodówki: „na międzynarodówkach rozbrzmiewają nocne rodaków kałuszyńskich rozmowy“, a wraz z narodem żydowskim, usymbolizowanym w Kałuszynie, z jego rzekomą wrogością względem polskości, wciągnięte zostało do przemówienia nawet nazwisko... prezydenta ministrów Francji, Bluma. Bo jest Żydem, bo ...„Chaskielewicza czyn nie jest czynem indywidualnym“, bo to jest „środowisko“, to jest rasa. P. Prokurator zapomniał o Berku Joselewiczu i o braciach Gernet, i o powstańcach-Żydach 1863 roku, i o legionistach - Żydach (są wśród nich jeszcze tacy, co się dotychczas nie wychrzcili) i o teorii p. Giertycha, że powstania polskie robili Żydzi, i o pamiętnikach Wittego, który w tomie drugim wspomina, jak go przekonywał Roman Dmowski, że tylko Żydzi w Polsce są zwolennikami niepodległości.

Mogli rzecznicy powództwa cywilnego wiązać bez pardonu komunizm z żydostwem. To ich prawo. Ale przedstawiciel prokuratury powinien był wiedzieć, że w walce z przeciwnikiem zazwyczaj rzuca się fałszywe oskarżenia o sojusz z ciemnymi, wrogimi siłami. Przecież w Rzymie oskarżano pierwszych chrześcijan o... używanie krwi niemowląt. A „Völkischer Beobachter“, oficjalny organ naszych wprawdzie, nieblumowskich, ale za to rasobórczych sprzymierzeńców, zarzuca wyraźnie Kościołowi katolickiemu, że działa w sojuszu z bolszewikami. Bo tak jest wygodniej teraz p. p. narodowym socjalistom. O tym trzeba przynajmniej pamiętać w katolickiej Polsce, gdy się szafuje podobnymi oskarżeniami. Oskarżenia, jak kamienie, odskakują i godzą jednakowo.

Jakim prawem zarzucono narodowi żydowskiemu moment inspirowania zemsty za zamordowanie Cylicha? Gdzie i kiedy naród żydowski w granicach historii pisanej ujawnił hołdowanie podobnej teorii? Wspomnianej przed tysiącami lat w księgach żydowskich zasadzie talionu (oko za oko, ząb za ząb) hołdowały wówczas wszystkie cywilizowane społeczeństwa antyczne i to było ich wyższością nad ludami dzikimi, które za jeden ząb i za jedno oko mordowały całe szczepy Ta zasada talionu wszechwładnie panowała w Europie przez całe chrześcijaństwo średniowiecze i dotychczas ocalała we Włoszech, Hiszpanii i na Bałkanach w postaci vendetty. Ale tej zasady Żydzi nie stosują już od tysięcy lat, a natomiast niektóre odłamy społeczeństw nieżydowskich odrzuciły ją już ostatnio, jako zbyt humanitarną. Więc kiedyż to Żydzi dokonywali aktów zbiorowego samosądu? Czy Ż y d z i urządzili Mińsk Mazowiecki? Czy Ż y d z i przez 16 godzin dokonywali pogromu w Brześciu? Czy Ż y d z i zamordowali 5-letniego Abramka Szenkiera w dn. u 1 maja b. r.? Więc gdzież podstawy? gdzie prawo moralne?

Aha! „Dos Naje Wort“ napisało po zamordowaniu przez — naturalnie, niewykrytych — sprawców niewinnego przechodnia Cylicha: „Męczeńska krew nie spoczywa, budzi i upomina się“. I te słowa oskarżenie uznało za „iskrę w proch“, dodając: „Tak pisać nie wolno, bo to jest posiew krwi“! Ale czy w zdaniu tym nawoływano do gwałtów, do zemsty? Czy to jest to samo, co odezwy akademickie oenerowskie: „nie wstydź się, bij, niech tryska krew!“? Co przemówienia na procesie przytyckim lub myślenickim? Co jawny kolportaż uliczny ongiś „Sztafety“, a teraz „Falangi“ i t. p. z okrzykami „śmierć Żydom?“, „najlepszy środek na wytępienie Żydów“? Czy istotnie tak daleko u nas się zaszło, że — prócz Żydów — nikt już nie rozumie, że istnieje sprawiedliwość dziejowa, oraz sprawiedliwość oficjalna, sądowa? Że gdy się pisze, że krew nie spoczywa, lecz budzi i upomina się, — to to oznacza, że jej bezkarnie nie wolno przelewać, bo albo ręka sprawiedliwości władz dosięgnie winnych, — albo — jeśli ta ręka zawiśnie w powietrzu — to zło się rozpleni, rozpanoszy i z czasem samą władzę obali, pogrąży w odmętach anarchii? Tak to rozumiał publicysta żydowski i ogół żydowski. Może inaczej to rozumieli rycerze Brześcia i Mińska Mazowieckiego, ale przecież Żydzi za ich psychologię i ich etykę odpowiadać nie mogą.

Nie, ze strony żydowskiej ani świadomej, ani nieświadomej inspiracji nie było. Ze strony powództwa cywilnego była — może podświadoma — chęć ukrycia brzydkiej rzeczy. Bez powodu kilkakrotnie napadano na Żydów w Mińsku Mazow. i bez powodu zamordowano Cylicha. A gdy potem, jakiś przestępca czy półobłąkaniec zabił b e z ż a d n e g o z w i ą z k u z t y m ś. p. wachmistrza Bujaka, to te same elementy, które zamordowały Cylicha, wykorzystały tę gratkę, by niszczyć mienie żydowskie, Żydów bić, robić z nich kaleki. Morderców Cylicha nie wykryto. Jednak uczucie wstydu i zażenowania wśród sfer antysemickich jeszcze niezupełnie wygasło. Należy je zagłuszyć. I wykorzystano sprawę Cylicha, by w przemówieniach powodów cywilnych odwrócić oczy świata od trupa Cylicha, od kalek mińsko-mazowieckich i ich nędzy — w stronę Żydów po przez głowę Chaskielewicza. To się udało, bo nawet Sąd dał się zasugestionować tą argumentacją i stwierdza, że „działały tutaj niewątpliwie też wpływy pewnych kół społeczeństwa żydowskiego i części prasy żydowskiej“.

Zwyciężyły ...imponderabilia. Ale triumf imponderabiliów nie może być długotrwały. Istnieją jeszcze wyższe instancje sądowe. A ponad „imponderabiliami“ w ogóle istnieje jeszcze sumienie świata i czyste sumienie narodu żydowskiego.

Motywy wyroku Sądu Najwyższego w sprawie Przytyku

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrzy ponownie sprawę zajść w Przytyku

Warszawa 10. 6. (A) W tych dniach Sąd Najwyższy sporządził motywy wyroku w sprawie przytyckiej. Jak wiadomo 6 skarg kasacyjnych wniosło 25 oskarżonych, 4 skargi wnieśli Żydzi. Sąd Najwyższy częściowo tylko uwzględnił skargi kasacyjne.

Motywy Sądu Najwyższego są obszerne, zawierają 38 stron pisma maszynowego. Z natury rzeczy motywy instancji kasacyjnej zawierają głównie materiał o charakterze przeważnie ściśle prawniczym i formalnym, oceniającym krytycznie poszczególne zarzuty skarg kasacyjnych.

Wobec tego ograniczamy się do podania najciekawszych momentów tych motywów.

Sąd Najwyższy odrzucił główną tezę obrońców żydowskich o zbiorowej obronie koniecznej, stwierdzając:

„Niesłusznym, również, jest zarzut obrazy przepisów postępowania karnego w związku z art. 21 k. k., gdyż Sąd Apelacyjny ustalił, że względem I. Frydmana, Zajdego, Ferszta, Krengla i Łęgi, oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowisku na ulicy Warszawskiej, nie może mieć zastosowania art. 21 k. k. albowiem w czasie działania tej grupy oskarżonych nie zachodziła potrzeba odpierania bezpośrednich bezprawnych zamachów na jakiekolwiek dobro oskarżonych lub innych osób, gdyż tych zamachów nie było".

Sąd Najwyższy orzekł również zbędność przeprowadzenia wizji lokalnej w Przytyku.

Sąd Najwyższy odrzucił kasację obrońcy Szulima Chila Leski w całości, stwierdzając:

„W tym stanie rzeczy zarzut kasacji oskarżonego Leski, określony wyżej pod V b 1) polega w istocie rzeczy, pomimo nadania wywodom przytoczonym na jego uzasadnienie pozoru wykazywania formalnej wadliwości uzasadnienia wyroku, na polemice z przekonaniem Sądu Apelacyjnego o wiarygodności zeznań wspomnianych świadków co do istoty dla oceny kwestii winy oskarżonego okoliczności, iż strzały, po których Wieśniak upadł śmiertelnie raniony na ziemię w odległości kilku kroków od domu Leski, padły z okna mieszkania tego oskarżonego i że ten ostatni był ich sprawcą.

Sposób w jaki Sąd Apelacyjny odparł wywody apelacji, zmierzające do wykazania rzekomej niemożliwości, by Wieśniak został zabity jednym ze strzałów, które padły z okna mieszkania oskarżonego Leski uznać należy za odpowiadający w zupełności wymaganiom art. 379 par. 1-a k. p. k., albowiem ocena, czy oskar. mógł przez otwór powstały wskutek wybicia szyby w oknie trafić Wieśniaka, idącego ulicą, nie wymagała bynajmniej matematycznych obliczeń, uwzględniających szczegółowo wysokość parteru, wymiary okna, szerokość parapetu, wzrost oskarżonego Leski i tp. lecz mogła być dokonana na podstawie samego uzmysłowienia sobie danych warunków".

Natomiast Sąd Najwyższy niezależnie od odrzucenia całkowitego skargi kasacyjnej obrońcy Leski — adw. Szumańskiego, w trybie art. 517 k. — p. k. nakazał ponownie rozpatrzyć sprawę w części dotyczącej wymiaru kary dla Leski.

Wobec częściowego uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, sprawa przytycka będzie ponownie rozpatrywana w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Sąd Najwyższy przesłał już akta do Lublina. Rozprawa ta odbędzie się prawdopodobnie dopiero po feriach letnich.

Dworzec w Halle w płomieniach

Hala dworcowa spalona. -- Liczni zabici i ranni. -- Ogień strawił 200 wagonów i 400 ton ładunku

Berlin. 10. 6. PAT. Donoszą tu z Halle, że nocy ubiegłej wybuchł wielki pożar na dworcu centralnym. Ogień strawił wielką halę dworcową. W ogniu *znalazło śmierć zatrudnionych tam 5 robotników a wielu odniosło rany.* Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych stojących wzdłuż 6 ramp. Akcja ratunkowa była niezwykle trudna, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością i walące się stropy uniemożliwiały ratunek. Przyczyna wybuchu pożaru nie jest znana.

* * *

Berlin. 10. 6. PAT. Pod gruzami spalonego dworca towarowego w Halle znaleziono do tychczas 5 zwłok. Brak jest wiadomości o 3 robotnikach, którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili pożaru. Liczba rannych jest duża. Spaliło się *200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 tonn ładunku. Ruch osobowy na dworcu głównym* w Halle nie został przerwany.

Sabotaż?

Berlin, 10. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że niemiecka komisja badająca przyczyny katastrofy sterowca „Hindenburg" zakwestjonowała dotychczas wysuwane przyczyny katastrofy, jak: ulatnianie się gazu, złamanie śmigła, uderzenie piorunu, zły stan powłoki balonu i in. Komisja stwierdziła, że stan sterowca był bardzo dobry, oraz lądowanie odbyło się zupełnie prawidłowo. Gen. Goering polecił komisji prowadzić dalsze dochodzenie, których rezultaty zostaną podane do wiadomości publicznej.



Zgon obrońcy praw żydowskich w carskiej Rosji

Paryż. 10. 6. (ŻAT) Nocy ubiegłej zmarł w Paryżu słynny adwokat żydowski Henry Sliosberg. Liczył on lat 74. Sliosberg był jednym z czołowych obrońców żydowskich w carskiej Rosji. Przez kilkadziesiąt lat prowadził niezmordowaną walkę z rosyjskimi władzami administracyjnymi, które przez złośliwe interpretacje ustaw dokuczały ludności żydowskiej. Sliosberg był w 1900 roku obrońcą Blondesa w wileńskiej sprawie o mord rytualny, która zakończyła się uniewinnieniem oskarżonego. Po pogromach 1902 w Kiszynowie i 1903 w Homlu, Sliosberg organizował akcję oskarżycielską przeciwko winnym pogromów i brał czynny udział w akcjach niesienia pomocy ofiarom tych pogromów. Sliosberg brał także udział w akcji obrony Beilisa w r. 1913 w procesie o mord rytualny, aczkolwiek w samej rozprawie nie uczestniczył. Do rewolucji bolszewickiej Sliosberg był prezesem gminy żydowskiej w Petersburgu. Po rewolucji zmuszony był opuścić Rosję i zamieszkał w Paryżu, gdzie kierował akcją pomocy na rzecz uchodźców żydowskich z Rosji. Sliosberg brał czynny udział w licznych żydowskich inicjatywach społecznych i był jednym z założycieli towarzystwa „Ort". W 1933 ukazały się dwa tomy pamiętników Sliosberga.

—<>—

Dymisja rządu ks. Luksemburg

Luxemburg, 10. 6. PAT. Szef rządu Bech złożył dziś rano na ręce wielkiej księżny dymisję gabinetu. Wielka księżna odmówiła przyjęcia dymisji rządu, zastrzegając sobie możność rozpatrzenia powodów, jakie skłoniły premiera do tego kroku.

Anglia bada grunt w Genewie w sprawie Palestyny

Kair. (ŻAT) Pismo egipskie „Al Ahram" zamieszcza doniesienie korespondenta genewskiego o próbach sondowania przez przedstawicieli W. Brytanii w Genewie gruntu wśród delegacji różnych państw co do ich stanowiska wobec ewentualnych projektów rozwiązania problemu palestyńskiego.

Według informacji „Al Ahram" przedstawiciele Anglii wysuwać przy tym mają 3 warianty: Według pierwszego wariantu rozwiązanie problemu sprowadzać się ma do tego, że regulowanie imigracji do Palestyny opierać się będzie na porozumieniu żydowsko arabskim pod arbitrażem Anglii. Drugi wariant przewiduje, że w realizacji deklaracji Balfoura mają obowiązywać nowe wytyczne. Według „Al Ahram" zmierza to w kierunku zniesienia „żydowskiego monopolu na bogactwa naturalne kraju". Imigracja ma być regulowana według zasad zdolności absorbcyjnych dla obydwu odłamów ludności.

Trzeci wariant opiera się na koncepcji podziału kraju na państwo żydowskie i arabskie przy umiędzynarodowieniu niektórych ważniejszych ośrodków. „Al Ahram" donosi też, iż czynione są starania aby pozyskać wielu wybitnych syjonistów dla projektu podziału Palestyny, wysuwając przy tym argument, że dzięki zdobyczom nowoczesnej nauki w przyszłym państwie żydowskim, które powstanie po podziale kraju, można będzie osiedlić 3 miliony Żydów.

Dr EZRIEL CARLEBACH

ODSZEDŁ RAMSAY MACDONALD



MAC DONALD

I.

Niespostrzeżenie odszedł, zniknął z pola widzenia, oświetlonego reflektorami zainteresowania całego świata, i znalazł się wśród pagórków peryferyj wielkomiejskich, gdzie przechadza się całymi dniami ze swym wielkim dogiem, samotny, opuszczony, melancholijny, nawpół oślepły...

James Ramsay Mac Donald, — twórca i grabarz angielskiej Partii Pracy, pierwszy premier socjalistyczny Imperium, nadzieja i rozczarowanie świata.

Niespostrzeżenie usunął się w cień i nikt nie zauważył, że na nowej liście ministrów, na której znalazły się niemal wszystkie nazwiska starej listy, brakło niemal tylko jego jedynego... W kilka dni później, ukazała się krótka notatka w niektórych pismach, że król nadał mu tytuł barona, zaproponował miejsce w Izbie Lordów, lecz Mac Donald zrzekł się zaszczytu i definitywnie usunął się z życia politycznego... I nikt nie zajrzał mu głęboko w oczy w chwili, kiedy ostatni raz w swym życiu opuszczał budynek w parlamencie, nikt nie chciał się dowiedzieć:

— Kim jest Mac Donald? — Zdrajcą, jak twierdzi lewica, — czy też wielkim patriotą, jak powiada prawica? — Pacyfistą, czy militarystą? — Demagogiem czy wierzącym? — Karierowiczem, czy męczennikiem? —

I nikt nie próbował zdać sobie z tego sprawy: — Dlaczego zapanowała tak głęboka cisza w chwili jego odejścia tam, gdzie wokoło jego przybycia rozpętała się największa burza w historii parlamentaryzmu? — Czemu przypisać tak wielką pogardę także u tych, którzy do niedawna tak go uwielbiali? — Każdy odchodzący mąż stanu w Anglii otrzymuje wspaniały nekrolog, piękny pogrzeb, a tylko on, zbawca ojczyzny, nie doczekał się tego?

II.

Powiadają niektórzy, że cała jego kariera jest jeno — błędem drukarskim, pomyłką stenotypistki.

Opowiadają, że kiedy odbyło się pierwsze zgromadzenie małego komitetu robotniczego w r. 1900, mały zjazd, z którego wyrosła później Partia Pracy, — wybrani delegaci się nie znali. I kiedy przystąpiono do wyboru sekretarza, wysunięto kandydaturę pewnego znanego w Londynie działacza, Jamesa Mac Donalda. Na zebraniu było jednakowoż dwóch Mac Donaldów, jeden James Ramsay, a drugi James. Przez pomyłkę napisał ktoś na liście wyborczej „JAMES R." — i o n został wybrany sekretarzem komitetu, następnie — partii, a wreszcie eo ipso przywódcą w parlamencie i — premierem.

Być może, że jest to prawda. Być może, że nie. W głębszym znaczeniu, sądzę, że jest to prawda. Nie jest on niczym więcej, aniżeli jednym z wielu MacDonaldów, przypadkowym reprezentantem milionowych rzesz, — on czy też inny o podobnym imieniu mieliby podobną biografię, podobne losy...

Los wyprowadził go z małej wioski rybackiej w Szkocji, z nędznej izdebki, z rodziny chłopskiej, — do Londynu, do biura, gdzie zarabia kilka szylingów tygodniowo wśród świata arystokratycznego, wśród ambitnych młodzieńców, opanowanych psychozą: „Wiedza, to moc". Mac Donald wierzy w to hasło, wierzy, że wiedza da mu tę moc do opanowania Londynu.

Mijają lata w mansardzie, lata głodu i chłodu wśród stosu broszur popularnych o kwestiach ekonomicznych. I wkrótce znalazł się również, jak we wszystkich powieściach, — inteligent, radykalny polityk-amator, któremu przypada do gustu, „utalentowany, pilny młodzieniec" i daje mu posadę swego prywatnego sekretarza. To już zapewnia jakieś minimum egzystencji. Ale w ł a d z y, — której młodzieniec pożąda podczas długich, bezsennych nocy, — tego mu nie zapewnia.

Wykluwa się wreszcie po pierwszych strajkach, po założeniu pierwszych związków zawodowych, — niezależna Partia Pracy. Nie jest ona przedstawicielką mas robotniczych. Nie myśli o polepszeniu warunków pracy, o lepszych lampkach w kopalniach węgla, by nie dochodziło tak często do eksplozyj, i o lepszych warunkach pracy w warsztatach tkackich. Jest kołem inteligentnych rewolucjonistów, malkontentów. Nie ogranicza się do danego przedsiębiorstwa i do walki z jego właścicielami. Szerokie pole działania dla całej „ludzkości" stoi dla niej otworem. Tutaj rodzą się wielkie ambicje. Tutaj jest miejsce dla MacDonalda.

Później tworzy się prawdziwa, zawodowa partia robotnicza. Łączy się z „niezależnymi", ponieważ są oni jej „duchową elitą" i w trakcie połączenia obu grup obdarzają się wzajemnie stanowiskami wiceprezydentów i sekretarzy. Jednym z nich staje się MacDonald.



W 6 lat później wchodzi do parlamentu. A za dalszych 6 lat zasiada w pierwszej ławie swej partii w parlamencie, — jako przywódca.

Albowiem płonie w nim wewnętrzny ogień. Może jest to ogień ambicji. Może jest to pożądanie władzy. A może nie jest to niczym więcej aniżeli ogień, który wybucha w niektórych osobach na myśl, że mogą go przerzucić na innych. Albowiem MacDonald umie wzniecić ogień.

Wśród niezdarnych sekretarzy związku górników o ciasnych horyzontach, wśród poważanych, uczciwych „majstrów" jest on — wspaniałym mówcą, piękną figurą o rozwichrzonej czuprynie, o grzmiącym głosie, o niezwykłej sile przekonywania.

Ludzie, budujący swą karierę na swych zdolnościach oratorskich muszą oprzeć się wielkiej pokusie, by nie stać się demagogami, by nie zdradzić prawdy dla krótkotrwałego poklasku. A MacDonald jest zbyt ambitny, by mógł przezwyciężyć tę pokusę.

Ludzie zaś o wielkich ambicjach zwłaszcza w partiach politycznych, mają za sobą nieliczną jedynie garstkę przyjaciół. MacDonald nie posiada żadnego przyjaciela. Opowiadają, że nie zamienił prywatnie ani jednego słowa z Hendersonem poza oficjalnymi posiedzeniami gabinetu. Opowiadają również cuda o jego osobliwym stosunku do dziennikarzy, ambasadorów i — robotników.

Jak długo był potrzebny Partii Pracy w latach jej powolnego rozwoju jako mówca i figura reprezentatywna, tak długo pozostawiano go na jego stanowisku. Przy pierwszej lepszej sposobności chciano się go pozbyć jak zbytecznego balastu.

Wojna staje się taką sposobnością.

3 sierpnia 1914 r. podnosi się James Ramsay MacDonald ze swego miejsca jedyny w całym parlamencie, i wypowiada się przeciwko wojnie.

Natychmiast musiał złożyć stanowisko przywódcy partii, on — „zdrajca". Okręty nie chciały go przyjąć jako pasażera, jego — „wroga ojczyzny". Policja musiała roztaczać nad nim opiekę. A wreszcie, — niechaj historia o tym nie zapomni w chwili, kiedy sądzić go będzie, — partia j e g o zdradziła, a nie on — partię.

III.

Po zakończeniu wojny wszyscy byli już tak mądrzy, jak on w początkach wojny. Znużeni trudami wojny wyborcy oddali mu w 1922 mandat, który został mu odebrany w r. 1918. A również jego partia obdarzyła go zaufaniem i jako jej przywódca musiał zostać premierem, kiedy socjaliści w r. 1928 stali się największą partią w parlamencie. Nie trwało długo aż „City" swą nagonką doprowadziła do upadku pierwszego gabinetu socjalistycznego. Atoli 5 lat później partia socjalistyczna stała się po raz wtóry najsilniejszą partią w parlamencie, aczkolwiek mogła uzyskać większość jedynie dzięki liberałom. I znów MacDonald został przywódcą koalicji.

Owego wieczoru (tak opowiadał Filip Snowden), kiedy wreszcie objął władzę, o której marzył tak długo, powiedział: „Jutro wszystkie księżne Londynu będą chciały mnie — ucałować..." W tym powiedzeniu wyrażało się to, co zadecydowało o jego losach: ambicja chłopca do posyłek, by się stać „lwem salonowym".

Do tego właśnie zmierzał. Partia jego domagała się później od niego, — w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, których on nie chciał przyznać, — żeby ustąpił, jeśli budżet państwowy nie zezwala mu na spełnienie jego żądania w charakterze premiera socjalistycznego. Ale on nie ustąpił. Pozostał w salonach, — przy poparciu przeciwników jego własnej partii.

Usprawiedliwiał się: Król mię o to prosił. Imperium domagało się ode mnie takiej ofiary. Ale partia pracy nie dała mu rozgrzeszenia?

Dlaczego? — Dlaczego angielska partia pracy nie mogła mu tego wybaczyć?

Partia ta nie jest organizacją o charakterze klasowym. W jej 63-cio stronicowym programie brak jednego słowa — „proletariat". Robotnik angielski nie chce być proletariuszem, chce on być również — gentlemanem.

Partia ta jest daleka od walki. W programie podkreślono, że jest ona „praktycznym wyrazem starej prawdy, że podstawą wszystkiego jest — uczciwość". Domaga się ona — sprawiedliwości. Nie walczy o nią. W innym punkcie programu podkreślono, że „partia pracy nie zmierza do rewolucji przeciw ciemiężeniu ani do sentymentalnych utopij, lecz do ugruntowania przekonania, że wszyscy ludzie są braćmi". Jest ona patriotyczną, wierną angielską partią koalicyjną. Nie mogła więc pogardzać MacDonaldem za to, że zgodził się na koalicję.

Nie mogła też robić mu wyrzutów za zdradę wobec socjalizmu. Sama bowiem niezbyt się nim zachwyca. A jest to, pominąwszy wszystko inne, zrozumiałe też dlatego, że Anglik nie wierzy w żadne dogmaty. Żyje i kieruje się instynktem, a nie zasadami. W najlepszym wypadku liczy się tradycją, a nie — paragrafem. Nawet reakcja angielska nie ma żadnego „systemu", tak samo zresztą jak kraj nie ma konstytucji. Anglik nie może uwierzyć, aby dogmat mógł być silniejszy od rzeczywistości, aby rozwój wypadków postępował wedle jakichś dokładnych reguł.

Nie, MacDonald nawet socjalizmu nie zdradził, jakkolwiek rządził b e z socjalistów.

Wydaje mi się, że zdradził coś zgoła innego, że zasłużył sobie rzetelnie na potępienie ze strony własnej partii, a to z powodu — typowo angielskiego grzechu. Mianowicie dla tego, że — przegrał haniebnie.

W angielskiej polityce istnieje specjalna umiejętność: sztuka przegrywania. Żaden inny naród na świecie takiej umiejętności nie uznaje. Kiedy Niemcy przegrywają, pienią się ze złości. Nawet Francuzi mówią o „rewanżu". Ale Anglicy, choć tracą wszystkie swoje dominia i Egipt, i Irak i parytet złota i blask swojej dynastii — uśmiechają się, kłaniają się swoim przeciwnikom i — grę kontynuują dalej. Taki minister Samuel Hoare, który wskutek swego osławionego planu

bisyńskiego utracił tekę ministerialną, nie złości się, nie broni się, nie oskarża innych, ale wygłasza spokojne przemówienie, opuszcza parlament i w dalszym ciągu wierny pozostaje Baldwinowi. Podczas wyborów każdy kandydat, który przepada, przede wszystkim publicznie gratuluje swojemu przeciwnikowi. Jest to jak gdyby match piłki nożnej, jak gdyby sportowe zawody. A po matchu, wiadomo, pokonany przystępuje do zwycięzcy i podając mu dłoń do uścisku, uśmiecha się życzliwie. Nie ma w tym uśmiechu żadnej hipokryzji. Cechuje go szczerość, bo wszystko razem to właściwie tylko zwyczajny — match.

MacDonald poniósł porażkę — przepadło. Był premierem i nie powiodło mu się, więc podał się do dymisji. Wybrano nowego premiera, a on jako jego poprzednik musi pierwszy go powitać w parlamencie i podkreślić wszystkie jego walory...

Tego jednak syn szkockiego rybaka już nie potrafił. Tyle siły woli zużył i tyle uporu, tyle cierpień przechodził, aż wspiął się na ten fotel, na to stanowisko, które zazdrość wywołuje u wszystkich. Nie, nie mógł tego wymóc na sobie, aby zrezygnować. Nie mógł zmusić się do sportowego ukłonu pobitego zawodnika.

Tym samym hańbę ściągnął na partię, z której łona wyszedł. Dlatego też partia klątwę rzuciła na niego. Dlatego gardziła nim bardziej, niż najgorszym oszustem.

I dlatego także ci, dla których „ofiarę“ tę poniósł, nie mieli uszanowania dla niego. Dlatego także w oczach konserwatystów był — niczym.

Naturalnie, pozwolono mu zostać premierem jeszcze przez kilka lat, ale gentlemanem już więcej nie był.

Ot tak, jak to powiedział generał angielski, kiedy mu doniesiono, że Napoleon opuścił wyspę, na którą go zesłano, aby znowu sięgnął po władzę:

— Napoleon? Kimże on jest właściwie? Nie jest nawet gentlemanem.

Tradycyjny komunikat urzędowy

Bukareszt, 10. 6. (R) Wczoraj wieczorem został ogłoszony w Sinaia następujący komunikat:

Wizyta, którą złożył Jego Ekscelencja Pan Prezydent R. P. Jego Królewskiej Mości królowi Rumunii Karolowi II-mu, potwierdziła więzy niezmiennej przyjaźni, łączące tak szczęśliwie oba państwa sojusznicze. Rozmowy, które odbyły się w Bukareszcie, pozwoliły stwierdzić jeszcze raz całkowitą zgodność poglądów na zagadnienia bezpośrednio dotyczące obu krajów oraz wspólne pragnienie zacieśnienia więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską i Rumunią — więzów, które odpowiadają tak dobrze uczuciom obu narodów i trwałym interesom, stanowiącym podstawę ich sojuszu.

JÓZEF ROTH 20)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Na krótką chwilę muzyka zamilkła. A w czasie tej ciszy nic nie było słychać poza miękkim stukaniem kopyt po dywanie. W jego wielkim haremie — o ile sobie szach przypominał — żadna z kobiet nie mogła pochwalić się takim wdziękiem, taką godnością, gracją, pięknością, jak ten lipizzański siwek ze stadniny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości.

Szach niecierpliwie oglądał resztę programu: cichą elegancję innych zwierząt, które mu pokazano; ich wytworną mądrość; ich smukłe, cudowne ciała, skłaniające do braterstwa, miłości, oddania; ich mocy pełną łagodność i słodką ich moc: szach myślał tylko o siwoszu.

Rzekł do wielkiego wezyra: — Kup mi tego siwka!

Wielki wezyr pośpieszył do stajen. Koniuszy Turling oświadczył z godnością cesarsko-królewskiego ministra:

— Ekscelencjo, my nic nie sprzedajemy. My tylko darujemy, gdy Najjaśniejszy Pan cesarz nasz pozwala.

Nikt nie śmiał zapytać Najjaśniejszego Pana.

Siwosz pozostał w ujeżdżalni.

ROZDZIAŁ X.

Na długo przed rozpoczęciem balu poczciwi i ciekawi mieszkańcy Wiednia tłoczyli się przed Burgiem. Mieli dziwne wyobrażenie o rzeczach, które uda się im zobaczyć. Mieli dziwne i nietylko że dalekie od prawdy, ale zupełnie chaotyczne wyobrażenie o tym balu i o szczegółach, które wypadnie im zobaczyć. Nic innego nie ujrzeli prócz zamkniętych powozów.

O godzinie dziewiątej zaczęła się uczta. Po prawej stronie cesarza siedział szach. Dla niego to przygotowano orientalne potrawy, które cesarzowi Austrii wcale nie smakowały: ryż z ostrymi przyprawami, baraninę pieczoną na rożnie, w soli i pieprzu, w miarę zwęgloną, ale wciąż jeszcze krwistą; jeszcze raz ryż z pieczonymi śliwkami; następnie gotowaną kurę i znowu ryż, posypany tartymi migdałami i rodzynkami; nareszcie podano osobliwą gęś, nadziewaną truflami i lodowatym cukrem — do tego pito wodę mineralną: Giesshüblera. Z prawdziwą przyjemnością patrzył cesarz na podany na deser kompot, gotowane śliwki i gruszki: nareszcie coś gotowanego!...

Cesarz nienawidził uczt. Lubił jadać szybko i prosto, jak najzwyklejszy z jego poddanych. Lubił zupę, wołowinę, knedle, kompot z jabłek. Jego posiłek nie trwał chyba dłużej niż dziesięć minut. Lubił kufelek świeżego piwa, z porządną pianą. Jedynie dzięki wielkiej, prawdziwej cesarskiej wyrozumiałości, połykał teraz jedną obcą potrawę za drugą. Musiał przy tym oczywiście zabawiać gościa rozmową i to po francusku. Niejedną odpowiedź szach pozostał mu dłużny. On jednak, cesarz Austro-Węgier, czynił tak, jak Apostolskiej Mości przystoi: zachowywał się, jak gdyby otrzymał już odpowiedź. Uczestnicy biesiady byli przekonani, że cesarz i szach doskonale się bawią.

Wówczas, gdy podano gotowane śliwki, zdarzyło się coś niebywałego: szach zaczął wypluwać pestki na podłogę. Ważne to było tylko w przeciągu sekundy — ale co za straszna sekunda! — Uczestnicy biesiady spojrzeli z przerażeniem, gdy szach wypluł pierwszą pestkę przed siebie, między rozchylone kolana. Jedynym człowiekiem, który nie zdradził zdumienia, był cesarz. Nawet nie podniósł głowy. Jak gdyby takie zachowanie było rzeczą najzupełniej naturalną, również on wypluł na ziemię pierwszą pestkę, drugą, trzecią — — póki szach nie przestał jeść. Wszyscy poszli za przykładem cesarza.

Wstali. Za kwadrans miał się rozpocząć bal.

W sali reduty, ustawieni, w dwa rzędy, czekali na przybycie monarchy panowie i panie. Tu i ówdzie z piersi starszego pana wydobywało się wstydliwe pokasływanie. Samo przed sobą wstydziło się to pokasływanie, wstydziło się bardziej niż ci, co pokasływali, przykładając do ust jedwabne chusteczki. Tu i ówdzie szeptała dama do damy. Nie było to właściwie szeptanie, było to zaledwie tchnienie, a jednak w tej ciszy brzmiało jak syk.

(C. d. n.)

Przegląd gospodarczy

Konferencja w sprawach eksportowych

Powołana przez p. ministra Przemysłu i Handlu międzyministerialna Komisja, która miała za zadanie zbadanie aktualnej sytuacji naszego eksportu, we wszystkich jego dzidzinach w zakresie ogólnych zagadnień, wiążących się zarówno z możliwościami, jak i z trudnościami, na jakie eksport napotyka, zakończyła swoje prace w terenie.

Komisja objechała wszystkie ośrodki kraju i przeprowadziła na terenie izb przemysłowo handlowych indywidualne rozmowy z około 600 osobami, firmami i organizacjami. Rozmowy te miały charakter obustronnie informacyjny, to znaczy, że członkowie komisji informując się z jednej strony o kwestiach lub trudnościach, istniejących po stronie eksportera, inform. go ze swej strony jak je ominąć względnie interweniowali natychmiast w swoich resortach na rzecz uzasadnionych dezyderatów.

W ten przeto sposób załatwiony został w całym obrębie kraju cały szereg spraw, mających związek z żywotnymi interesami eksportera. Inne kwestie, dotyczące również aktualnych momentów w związku z bieżącymi tranzakcjami eksportowymi wymagające jednak dokładniejszego opracowania, są już w stadium definitywnego załatwiania w odnośnych resortach.

Sprawy natomiast ogólnej natury, dotyczące struktury eksportu i środków, mogących wywołać zwiększenie wywozu, momentów, jakichby użyć należało dla usprawnienia akcji reglamentacyjnej, dla ułatwień transportowych kredytowych i innych — wreszcie sprawy, związane z niektórymi zagadnieniami, wynikającymi z regionalnych zainteresowań gospodarczych — omówione zostaną na ogólnej konferencji, która odbędzie się pod przewodnictwem p. ministra Przemysłu i Handlu w Związku Izb Przemysłowo Handlowych w dniach 22 i 23 czerwca br.

W konferencji tej wezmą udział zainteresowani ministrowie, reprezentanci wszystkich izb przemysołwo handlowych i eksporterzy z całego kraju.

Dyskusja nad referatami, jakie w ciągu 2 dniowych obrad zostaną wygłoszone, da podstawę do ustalenia wytycznych w zakresie tych problemów jakie skonstatowano, względnie przedyskutowane zostały w ciągu parotygodniowych prac Komisji, i przyczyni się niewątpliwie do wyraźnego sprecyzowania najbardziej istotnych i wymagających najpilniejszego załatwienia kwestyj. Ponieważ zaś materiały dla referatów oparte są na autentycznych, źródłowo zbadanych, na które w pierwszym rzędzie złożyły się stenograficzne protokoły z rozmów, prowadzonych przez Komisję z pojedynczymi eksporterami, w dyskusji zaś zabiorą głos bezpośrednio zainteresowane osoby, — mniemać można, że konferencja ta odsłoni wszystkie elementy, składające się na naszą zdolność eksportową, względnie hamujące ją poprzez błędy konstrukcyjne, organizacyjne lub inne.

Onegdaj odbyła się w Państwowym Instytucie Eksportowym konferencja wszystkich dyrektorów izb przemysłowo handlowych, na której wspólnie z międzyministerialną komisją przedyskutowano wyniki prac komisji i ustalono porządek i treść referatów na konferencję eksportową oraz przygotowano ogólne materiały dla wniosków. Referaty wygłoszone zostaną przez reprezentantów izb przemysłowo handlowych i przez nich zgłoszone zostaną wnioski, które dopiero po konferencji eksportowej zostaną przedłożone międzyministerialnej komisji do ostatecznego opracowania.

Zagadka złota rosyjskiego

Jeden z wybitnych publicystów francuskich Francois Herbette próbuje rozwiązać zagadkę rosyjskiego złota, które ostatnio wprowadziło duże zakłócenie na rynkach światowych. Stwierdza on, że w okresie przedwojennym rosyjska produkcja złota wynosiła 60 ton rocznie, co stawiało ją na 4-tym miejscu po Afryce Południowej, Stanach Zjednoczonych i Australii. W czasie wojny produkcja tego kruszczu zamarła niemal zupełnie. Dopiero w r. 1926 postanowiono zwiększyć produkcję do 100 ton rocznie w przeciągu 10 lat i przesunąć Rosję na drugie miejsce w szeregu państw produkujących złoto. Gorączkowa eksploatacja kopalń złota doprowadziła jednak do zwiększenia produkcji w znacznie wydatniejszej mierze, gdyż wydobycie wyniosło w 1936 r. przeszło 200 ton.

Według danych oficjalnych Rosja wydobyła w okresie od r. 1928 do 1936 przeszło 830 ton złota, z czego 574 tony dostarczyła Anglii, Niemcom i Stanom Zjednoczonym, co uwidacznia statystyka tych krajów. Pozostaje więc przeszło 260 ton jako przyrost rezerw rosyjskiej instytucji emisyjnej i skarbu państwa. W tym okresie czasu Rosja zapłaciła długi zagraniczne w wysokości przekraczającej jej nadyżkę bilansu handlowego i dysponuje jeszcze obecnie rezerwą złota przekraczającą kilkaset ton, a stawiającą Sowiety na pierwszym miejscu wśród krajów produkujących złoto.

Przyczynę olbrzymiej podaży złota rosyjskiego trudno więc wytłumaczyć. Można jedynie przypuszczać, że w Rosji odkryte zostały nowe złoża tego kruszczu o niezmiernych wprost możliwościach produkcyjnych. Tajemnice jednak nowych kopalń strzeżone są bardzo pilnie zarówno przed zagranicą jak i przed własną ludnością.

W jaki sposób endecka Chrześcijańska Spółka odzieżowa „Odzież" w Gorlicach „pomaga" swoim chrześcijańskim dłużnikom?

W prasie endeckiej roi się od szczytnych i pięknych haseł miłości chrześcijańskiej i braterstwa, endeckie ulotki i odezwy naszpikowane są wyrażeniami jak: „sprawiedliwość społeczna" ‚walka z wyzyskiem" itd. — przeciwstawia się uczciwość wyznawców ideologii endeckiej oszustwom i wyzyskowi żydów „żerujących na nędzy chłopa" i robotnika i w ten sposób „urabia" się opinię publiczną przeciw ‚wyzyskiwaczom żydowskim'. Na szczęście dziś już tak chłop jak i robotnik w przeważnej mierze potrafi sam zdemaskować tendencje i zamysły szermierzy ‚sprawiedliwości społecznej" — biorąc przykłady z bardziej przekonywującej niż wyświechtane frazesy rzeczywistości codziennego życia.

A życie codzienne wykazuje ustawicznie, co się kryje pod tanią frazeologią endeckich ulotek i piśmideł. Niedawno ulice Gorlic oraz cała okolica zalana została ulotkami o treści nam dobrze znanej z odpowiednią zawartością nagonek przeciw socjalizmowi i żydo komunie przyczynom wszelkiego zła w kraju, przy czym generalną receptą na wszelkie współczesne bolączki to oczywiście „walka z tymi wrogami, wyzyskującymi nieświadomość chłopa i robotnika".

Przypatrzmy się teraz jak postępuje arcykatolicka spółka odzieżowa „Odzież" w Gorlicach ze swoimi chrześcijańskimi dłużnikami. Firma powyższa uzyskała w sądzie grodzkim w Gorlicach wyrok przeciw niejakiemu St. L. z Gorlic do sygnatury II C. 820/36 na 1,15 zł (jeden złoty i piętnaście groszy). Celem ściągnięcia tej kwoty (1,15 zł) wdrożona została przeciw chrześcijańskiemu dłużnikowi egzekucja do sygnatury km 664/37 i na skutek prowadzonych kroków egzekucyjnych oraz sądowych powstały następujące koszty: 20 zł koszty postępowania, 6 zł klauzula wykonalności 5,50 zł. wniosek egzekucyjny 7 zł — koszty komornicze, tak, że z pretensji wynoszącej 1,15 zł wyrosły koszty ponad 40 zł.

Pytam się: czy Żyd w podobnym wypadku też w taki sposób ściąga swoje należytości groszowe poprzez gnębienie i przyciskanie dłużnika chrześcijanina rosnącymi wciąż do potęgi kosztami? W normalnym biegu stosunków handlowych na naszym terenie — wypadek taki nie ma narazie precedensu.

Chodzi nam o to że jeżeli ktoś zadręcza społeczeństwo hasłami „sprawiedliwości i miłości bliźniego", jeżeli ktoś narzuca się ze swoimi receptami społecznymi, winien przede wszystkim ze sobą być w porządku. Tak my przynajmniej rozumiemy zasady etyki.

(xy)



PIĄTEK 11 CZERWCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.30 Aud. dla szkół: „Lato leśnych ludzi" 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Koncert w wyk. ork. P.P. 13.55 Muzyka 15.05 Przewodnik turystyczny 15.10 Aud. dla dzieci: „Awantury na krakowskim rynku" opow. „Był raz sobie mały Słowak" i „O krakowskim kocie" oraz Skrzynka dla dzieci. 15.30 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. (giełda) 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Rozmowa z chorymi 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie 16.45 „Nafta, nafta..." reportaż J. Michałowskiego 17 Potpourri operetkowe 17.50 „Nasze drzewa": „Limba" pogad. 18 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego 18.10 Program 18.15 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Koncert solistów 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Koncert rozrywkowy 20.45 dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej" kwadrans poetycki 22 Ludwik van Beethoven (nowe nagrania — płyty) 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. kom. meteor. i przegląd prasy 23 „Opowiadanie Janka" z pow. J. Weyssenhoffa pt.: „Puszcza" 23.15 Muzyka tan. z dancingu „Paradis".

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 12.25 p. Kraków 18 Skrzynka ogólna — dr. Stepowski 18.10 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej 12.25 p. Kraków 14.25 „Młode talenty" — 11-letni pianista 14.35 „Trochę pieśni, trochę słowa" 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.35 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18 Informator turystyczny 18.05 Płyty 18.30 „7 budzackich stepach" pogad. w jęz. ukraińskim 18.40 Program 18.45 p. Kraków 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6. 15 p. Kraków 12.15 „Chów indyków" — pogad. 12.25 p. Kraków 18 Koncert życzeń 15.30 Poradnik sportowy 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Skrzynka ogólna 18.10 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program na dzisiaj 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 „Jak spędzić święto?" 15.05 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Nowości techniczne — W. Gawroński 18.15 Płyty 18.45 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert życzeń 15.15 Aud. dla młodzieży 17.35 Koncert solistów 19.25 Muzyka lekka z przed 30 laty 20.20 „Trzy wieczory na Syberii" słuchow. Bruno Wolfganga 22.20 Koncert orkiestrowy.

Mediolan 21 „Chowańszczyzna" — opera Rimskij - Korsakowa.

Rzym 17.15 Koncert kameralny 21 „Tango o północy" — operetka Conyale.

Radio Paris 14.30 Teatr wyobraźni 16 Muzyka kameralna 17.45 Koncert wokalny 18 Aud. słowno muzyczna dla kobiet 20.30 Koncert ku czci Paderewskiego 21.45 „La gazette du Montmartre" — program rozrywkowy 23 Koncert nocny.

Budapeszt 18 Muzyka salonowa 19.30 „Simone Boccanegra" — op. ra Verdi'ego.

Praga 20 Koncert galowy rozgłośni czechosłowackich.

BEZPŁATNE WYCIECZKI MORSKIE I DARMO PODRÓŻ DO PARYŻA — DLA RADIOSŁUCHACZY

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się Wielki Radiowy Konkurs Letni, w którym mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci Polskiego Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich, t.j. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Warunki konkursu są łatwe!

W dniach 29 czerwca, 10 lipca, 24 lipca, oraz 14 i 28 sierpnia około godziny siedemnastej trzydzieści nadane będą audycje w których udział wezmą czterej pieśniarze: Mieczysław Fogg, Mieczysław Janowski, Janusz Popławski i Stanisław Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między pierwszym a piętnastym września na kartach pocztowych, podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonamentu radiowego. Kwitów abonamentowych załączać nie potrzeba, gdyż opłacenie abonamentu będzie sprawdzone w kartotekach Polskiego Radia. Sąd Konkursu wyprzyzna kolejne nagrody radioabonentom których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do opinii większości uczestników plebiscytu.

A więc radiosłuchacze — uwaga! Kto chce zdobyć darmo: Samochód, kto chce odbyć piękną wycieczkę lub otrzymać jedną z pięciuset cennych nagród niech weźmie udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym.

Dla uczestników konkursu przeznaczono pięćset cennych nagród a przede wszystkim piękny samochód - limuzynę „Fiat pięćset osiem" wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia — Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot", dwadzieścia superheterodyn i odbiorników radiowych i szereg innych nagród.

BLUM RZĄDZI DALEJ

KRAKÓW, 11 czerwca.

Przeboleć nie mogą w żaden sposób, ci zaprzysiężeni znawcy przyszłości, którzy rządowi frontu ludowego we Francji przepowiadali efemeryczny żywot, że rząd ten utrzymuje się dalej przy władzy. Różnymi mądrymi argumentami dowodzą więc i wykazują znowu, że właściwie gabinet lewicowy dawno już powinien był upaść, że kraj cały jest mocno niezadowolony, głęboko roz czarowany, że każdy wyczuwa, jakie groźne to dla Francji niebezpieczeństwo.

A jednak — Blum rządzi dalej.

Prawicowe odłamy, wojujący faszyzm spod znaku Maurasa, Doriota i płk. La Rocque'a od roku już, od pierwszej chwili objęcia władzy przez Leona Bluma spodziewają się codzień z jego strony zgłoszenia upadłości. W swej bezsilności, zdobyć się mogą tylko na wisielczy humor i drwić sobie że front ludowy utrzymuje się przy władzy dzięki jakiejś sugestii, dzięki temu, że powtarza trzy razy dziennie metodą osławionego Coue'a: „Jesteśmy zdrowi! Jesteśmy silni! Będziemy silni i zdrowi!" Ale oni sami wiedzą doskonale, że sugestia działać może tylko na krótką metę, że demokratyczny i wolny lud francuski ma doskonałe wyczucie dla rzeczywistości i nie da się zwodzić, ani oszukiwać przez długie miesiące.

Prawda wygląda bowiem wręcz odmiennie. Jeśli się zważy, że naród francuski, w olbrzymiej swej większości, niezbyt życzliwie z natury odnosi się do wszelkich prób, któreby w konsekwencji mogły zasadniczo zmienić oblicze jego życia, to trzeba powiedzieć, że te pociągnięcia, na jakie się ważył i jakie zrealizował w ciągu krótkiego czasu rząd Leona Bluma, są dziełem wprost gigantycznym.

Przeciwnicy dzisiejszego premiera francuskiego twierdzą, iż zmiany, jakie poczynił, odnoszą się w pierwszym rzędzie do — Biblii. Blum mianowicie — powiadają — dokonał tego, że werset Pisma, który brzmi: „W pocie czoła zjadać będziesz chleb codzienny" brzmieć będzie odtąd w interpretacji pewnej warstwy społeczeństwa francuskiego: „W atmosferze płatnych urlopów zjadać będziesz chleb codzienny". Ale w tej broni, która ma na celu pomniejszyć zasługi Bluma, leży właściwie cała wielkość jego zdobyczy. Reformy socjalne, ulżenie doli ludu pracującego — ten cel właśnie głównie sobie Leon Blum postawił i do jego realizacji zmierza z całą wytrwałością.

Trzeba zaś dobitnie podkreślić heroiczne zmagania się premiera Bluma nie tylko z swoimi przeciwnikami, z tymi, którzy wypowiedzieli mu otwartą walkę, ale i z tymi, którzy pierwsi powinni byli udzielić pomocy swemu orędownikowi, z przyjaciółmi, z robotnikami, o których dobro Leon Blum staczać musiał ciężkie boje. Jest bowiem faktem aż nazbyt znanym, że główne trudności miał Blum do pokonania w łonie — przyjacielskiego obozu. Nieprzebrana fala strajków i zbyt pewna postawa Generalnej Konfederacji Pracy, skupiającej dookoła siebie około 5 milionów robotników francuskich, szkodziły bardziej dziełu Leona Bluma, aniżeli alarmy prawicowe, aniżeli nawet przej ściowy popłoch dewaluacyjny.

Nikt natomiast nie wyłączając poważnej części prawicowej opinii francuskiej, nie zarzuci Blumowi, że wbrew własnemu przekonaniu trzyma się władzy, dla władzy samej, że zasmakowawszy raz honorów najwyższego stanowiska, chwyta się go kurczowo, nie chcąc go opuścić za żadną cenę, choć w głębi duszy przekonany jest, iż prowadzi kraj ku katastrofie. Przeciwnie, nawet ci, którzy Bluma zwalczają, podkreślają zawsze i stale — z bardzo małymi wyjątkami — bezwzględną szczerość jego intencyj, całkowitą wiarę w rezultaty swoich poczynań. Bo Blum władzy nie pragnął. Ale, kiedy w wyniku ostatnich wyborów zrozumiał, iż ma o b o w i ą z e k utworzenia rządu, podjął się tego ciężkiego zadania, obiecując solennie sobie i swoim towarzyszom, że odejdzie każdej chwili, kiedy zażądają tego ci, którzy go głosami swoimi na fotel premiera wynieśli.

A były już takie momenty. Nazajutrz po krwawych wypadkach w Clichy, Leon Blum chciał ustąpić ze swego stanowiska, interpretując te wypadki jako votum nieufności, jako utrudnianie mu prac i tak już niezwykle ciężkich. A tylko dzięki zapewnieniom towarzyszy, że wszyscy z całą serdecznością odnoszą się do jego osoby i do jego prac, uległ, postanowił wytrwać dalej i dalej dźwigać na sobie brzemię kierowania losami Francji.

Na nic nie zdały się alarmy opozycji i szturm, przypuszczony do Leona Bluma, w związku z opóźnieniem otwarcia Wystawy. Na nic nie zdało się szkalowanie własnej ojczyzny i osłabianie jej prestiżu w oczach zagranicy przez te elementy, które wyznają zasadę „Niech zginie ojczyzna, byleby z nią razem zginął także rząd frontu ludowego!" Wystawa paryska, dzieło Leona Bluma jest dziś najlepszą propagandą dla Francji i dla obecnego rządu francuskiego, jest kontynuacją tego wielkiego dzieła pokoju i zbliżenia międzynarodowego, któremu stale Blum patronował i dla którego tyle zasług położył, jako główny inicjator nieinterwencyjnej polityki w konflikcie hiszpańskim.

Naturalnie, nikt twierdzić nie może, że rząd Bluma wolny był od wszelkich pomyłek. Nie ma takiego rządu na świecie. Ale ogólne saldo wykazuje niezwykłą przewagę plusów nad minusami. Francja może być z premiera swego zadowolona. I — Francja j e s t z premiera swego zadowolona.

A nie bylibyśmy szczerzy, gdybyśmy powiedzieli, że dla nas, Żydów, ta pierwsza — wręcz pozytywna — rocznica rządów Bluma we Francji, jest rzeczą zgoła obojętną. W obecnych, strasznych dniach, jakie przeżywamy, jest nam jednak pewnego rodzaju pocieszeniem fakt, że na czele wielkiego państwa europejskiego stoi Żyd, wielki mąż stanu, człowiek o subtelnym, jasnym umyśle, który dobrze zapisuje się w historii swojego kraju, tym bardziej, że nie ukrywa wcale swego pochodzenia lecz przeciwnie, akcentuje je przy każdej sposobności. W chwilach kiedy ogarnia nas często depresja, świadomość doznanej krzywdy i postponowania, podnieść nas jednak powinna na duchu myśl, że na czele wielkiego państwa w Europie stoi żydowski premier, Leon Blum, który właśnie jako szef rządu konferuje nie tylko z Edenem w sprawie hiszpańskiej, ale i Weizmannem w sprawie palestyńskiej, który przyjmuje nie tylko Schachta, wysłannika Trzeciej Rzeszy, ale także Ben Cwi'a wysłannika Waad Haleumi, a który mimo to (należałoby raczej powiedzieć: właśnie dlatego) jest — d o b r y m premierem.

H. P.

Sowiety przekreślają wysiłek dyplomacji brytyjskiej

Nota protestująca przeciw pobytowi „Deutschland" w Ibizie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 10. 6. (C) Nota sowiecka twierdząca, że „Deutschland" nie należał do okrętów sprawujących kontrolę ,a w każdym razie bezprawnie znajdował się u brzegów wyspy Ibiza, oraz żądająca, aby zagadnienie bezpieczeństwa kontroli morskiej zajmował się pełny komitet nieinterwencji, a nie, jak obecnie, tylko 4 mocarstwa, wywołał w angielskich kołach politycznych wielkie niezadowolenie. Czynniki miarodajne wskazują na nieodpowiedni moment ogłoszenia przez rząd sowiecki tego rodzaju protestu.

Gdy pancernik „Deutschland" został trafiony bombami i nastąpił odwet niemiecki w Almerii, cała struktura, tak skrzętnie zbudowanego zagadnienia nieinterwencji była zagrożona. Po 10 dniach akcji dyplomatycznej zarysowuje się obecnie porozumienie, mogące opanować wynikłe trudności. W takiej chwili rząd sowiecki ogłasza protest, który wskazuje na to, że zaakceptowanie proponowanego porozumienia napotyka na poważne trudności w łonie samego komitetu nieinterwencji. Pertraktacje między rządami Francji, Niemiec i Włoch, prowadzone przez rząd brytyjski, wychodziły, jak podkreślają tu, z założenia, że 4 wielkie mocarstwa, które ponoszą koszty kontroli morskiej i wzięły na siebie całe ryzyko tej akcji, winny między sobą załatwić powstałe trudności. W swoim czasie, jak twierdzą w tutejszych kołach kompetentnych, inne państwa nieinterwencyjne zgodziły się z tym poglądem. Protest sowiecki stwarza nagle nieoczekiwane trudności. Czynniki brytyjskie spodziewają się jednak, że wystąpienie sowieckie nie znajdzie poparcia w komitecie nieinterwencji.

Burza gradowa w powiecie łęczyckim

Warszawa, 10. 6. (A) Ubiegłej nocy przeszła straszna burza nad Łęczycą, Błoniem, Lesznem i okolicą. Podczas burzy spadł grad i wyrządził olbrzymie szkody. Grad ten był olbrzymiej wielkości i spadając wybijał szyby. W samej Łęczycy obliczono ponad 1000 wybitych szyb. Jak się okazuje, grad zniszczył około 90 proc. zasiewów w tej okolicy i 75 proc. drzew owocowych. Straty poniesione wskutek gradu, który trwał około godzinę obliczane są na pół miliona złotych.

W największej kopalni złota na świecie

9.000 stóp poniżej powierzchni ziemi

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów Afryki)

JOHANNESBURG, 18 maja.

Największe kopalnie złota znajdują się w pobliżu Johannesburga. Postanowiłem zatem skorzystać z obecnego pobytu mego w południowej Afryce i zwiedzić jedną z kopalń złota, by zobaczyć z bliska jak się wydobywa na światło dzienne ten szlachetny kruszec ,który spowodował już na świecie tyle wstrząsów i przewrotów.

Dostać się do kopalni złota jest jednak o wiele trudniej, aniżeli sobie wyobrażałem. Dyrekcje kopalń wydają tygodniowo tylko nieliczne przepustki na zwiedzenie szybów, a wobec tego, że reflektantów jest wielu, trzeba czasami czekać przez długie tygodnie, zanim uda się uzyskać zezwolenie na zwiedzenie kopalni. W międzyczasie dyrekcja bada też, czy nie ma jakichkolwiek podstaw do podejrzeń w stosunku do kandydata na zwiedzenie skarbów utajonych głęboko pod powierzchnią ziemi.

Moje zadanie było o tyle ujawnione, że tutejsi moi znajomi złożyli za mnie zapewnienie w Dyrekcji „Crown Mines" (największego koncernu kopalń złota w południowej Afryce), że wizyta moja w kopalniach nie przyniesie towarzystwu żadnych szkód.

Po kilku dniach otrzymałem pisemne zezwolenie na zwiedzenie kopalń z tym, że już następnego dnia o godzinie 8-mej rano miałem się zjawić w biurze na terenie „Crown Mines" za miastem. W osobnym liście dyrekcja zwraca uwagę, że jeśli płuca nie są całkiem w porządku, wówczas lepiej jest zrezygnować w ostatniej chwili z powziętego zamiaru.

O oznaczonej godzinie zjawiam się w biurze „Crown Mines", gdzie zastałem około 15 osób, które również uzyskały zezwolenia na ten sam dzień. W biurze każdy z nas podpisuje jeszcze deklarację, że udaje się do kopalni na własną odpowiedzialność, a towarzystwo nie odpowiada za wszelkie wyniknąć mogące wypadki. Po załatwieniu tych formalności wsiadamy do wielkiego luksusowego autobusu ,a towarzyszący nam urzędnik towarzystwa udziela nam wyjaśnień o pracy w kopalniach oraz w przylegających zakładach fabrycznych.

„Crown Mines" obejmują przestrzeń około 25 mil kwadratowych. Przejeżdżamy nad brzegiem sztucznego jeziora stanowiącego coś w rodzaju rezerwoaru, dostarczającego wody do wnętrza kopalń.

Po dziesięciu minutach zatrzymujemy się obok głównego szybu „Crown Mines". Jest to najgłębsza kopalnia złota na świecie, gdyż dochodzi do głębokości 9.000 stóp. W specjalnej szatni przebieramy się, w naszej bowiem na wpół zimowej garderobie byłoby nam na dole zbyt gorąco, ponad to chodzi też o to, by nie zniszczyć ubrań na skutek przylegającego pyłu, w głębi kopalni.

Windą ekspressową, mogącą pomieścić 48 osób zjeżdżamy w dół. Mamy wrażenie, jakby samolot się wzniósł, po czym nagle opadł. Po trzech minutach wysiadamy z windy i znajdujemy się na podziemnej stacji kolejowej.

Towarzyszący nam przewodnik oświadcza:

— Jesteśmy w głębokości 3.000 metrów poniżej powierzchni ziemi.

Nagle przeciągły gwizd.

Po chwili zajeżdża lokomotywa elektryczna z przyczepionym wozem. Lokomotywa prowadzona jest przez czarnego maszynistę oraz dwuch czarnych pomocników. Przejeżdżamy pociągiem tym odległość około dwóch mil. Po drodze spotykamy wyspecjalizowanych czarnych robotników, którzy pracują przy naprawie jakiegoś uszkodzenia w wodociągach, inni zaś regulują tu ruch kolejek zdążających w różnych kierunkach i krzyżujących się bardzo często. Zajeżdżamy do drugiej windy, a po upływie trzech minut znajdujemy się już w głębokości 6.000 stóp, gdzie nas otacza fala ciepła. Tu spotykamy pierwszych robotników pracujących przy wydobywaniu złotodajnych żył spośród skał.

Pod sklepieniem, podpartym słupami stoją dwaj czarni robotnicy. Jeden trzyma obiema rękami maszynę wiertniczą, która przy pomocy silnego prądu wody kruszy skałę, by ułatwić następnie wydobycie tej jaśniejszej nieco żyły kamiennej, która zawiera złoto. Stojący obok towarzysz pracy trzyma lampę i przyświeca bardziej doświadczonemu robotnikowi. Jest tu żmudna praca i nieraz mijają długie dni, nim skała zostanie w takiej mierze skruszona, że można wydobyć upragnione minerały.

Złoto z górnych pokładów wyczerpuje się stopniowo, trzeba zatem co raz głębiej sięgnąć w kopalni. Dalej jedziemy kolejką, i w ten sposób dostajemy się wreszcie na głębokość około 9.000 stóp. Tutaj pokłady złota są obfite i kilkuset na wpół nagich robotników pracuje, by rozbić skały i wydobyć drogocenny kruszec.

Teraz pojmuję już, co oznaczało ostrzeżenie dyrekcji w sprawie stanu zdrowia płuc. Pomimo że powietrze zostaje tu doprowadzone w dostatecznej ilości, odczuwamy nagle jak tu ciężko oddychać i ma się wrażenie, jakoby gęsto unoszący się pył wdzierał się do wnętrza organizmu. Jedna ze znajdujących się w naszym towarzystwie pań, prosi przewodnika, by czym prędzej wydostać się stąd, gdyż poczuła tu nagle niezwykłe zmęczenie.

Czarni pracują bez przerwy, a twarze ich lśnią jeszcze bardziej wskutek obficie ściekającego potu.

A jak oni tu wytrzymują wśród tej pracy, dzień za dniem?

Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy po dziesięciu minutach, gdy znajdujemy się ponownie na powierzchni ziemi. Z rozkoszą wdychamy świeże powietrze po wydostaniu się z głębin ziemi, dokąd maszyny coprawda wpompywują dostateczne ilości powietrza, ale płuca oddychają tam przede wszystkim niszczącym je pyłem... złota.

Oto skutki.

Zwiedzamy park robotniczy, domy dla pracowników, plac sportowy, kort tennisowy itp. Nie brak tu też pływalni, ale nade wszystko rzucają się w oczy wielkie gmachy szpitalne. W „Crown Mines" pracuje 4.000 czarnych robotników oraz 3.000 białych. Przeszło jednak 10 proc. czarnych robotników przebywa stale w szpitalu, ilość wypadków śmierci na skutek galopującej gruźlicy jest też nadmierna pomimo, że pod tym względem brak właśnie dokładnej statystyki ze strony towarzystwa. Prowadzą nas tu wszędzie z wyjątkiem szpitala, gdyż nie jest to wskazane... 380 robotników plujących krwią — doprawdy niezbyt bezpiecznie jest dostać się w takie środowisko.

Odsetek chorych wśród białych robotników jest mniejszy, gdyż biali pracują przeważnie w zakładach nad powierzchnią ziemi. Mimo to również szpital dla białych na terenie kopalni wykazuje niezwykłą frekwencję.

Przewodnik ogranicza się tu do wymienienia nam sumy odszkodowania, którą otrzymuje rodzina robotnika zmarłego na skutek choroby, jakiej nabawił się w kopalni...

Są to życia ludzkie złożone w ofierze molochowi... złota.

Minerały wydobyte z głębi kopalń przechodzą kolejno przez szereg gigantycznych fabryk, gdzie następuje separowanie poszczególnych części składowych, po czym dopiero czyste złoto zostaje odlane w formie cegiełek, z których każda przedstawia wartość około 7.000 funtów. Na jednym ze stołów zastajemy produkcję tego dnia: 11 złotych cegiełek. Podczas naszej obecności zostają odlane dalsze dwie „cegły" złote.

Przed opuszczeniem terenu „Crown Mines" jesteśmy podejmowani śniadaniem. Jeden z urzędników dyrekcji wygłasza krótkie przemówienie o wartości, jaką przedstawiają kopalnie złota, o milionowych sumach, jakie się rok rocznie spłaca koncern rządowi w postaci podatków, przy czym daje do zrozumienia, że nie należy się zbytnio przejmować spadkiem akcji złota na giełdach, gdyż wartość złota jest nienaruszalna i przetrwa wszelkie kryzysy.

Czyją własnością są te nader liczne kopalnie złota, w które obfituje południowa Afryka?

Prawdziwi właściciele ukrywają się zwykle za „spółkami akcyjnymi" i pozostają normalnie w cieniu, mimo to znani są szerszej publiczności. Niekoronowanym „królem złota" Afryki południowej jest baron Oppenheimer, od Żydów niemieckich pochodzący. Kariera tego człowieka jest iście... afrykańska. Gdy kilkadziesiąt lat temu przybył do Afryki, objął posadę buchaltera w kopalni diamentów Barnaty. Również Barnato był Żydem, który przyjechał z Anglii i któremu poszczęściło się, że właśnie na jego fermie znaleziono ślady diamentów. Oppenheimer po krótkim pobycie w Afryce zaczął spekulować, szczęście sprzyjało mu, dziś zaś jest jednym z najbogatszych właścicieli kopalń złota i diamentów. Gdy się wzbogacił, pierwszą rzeczą było, że porzucił wiarę ojców i otrzymał tytuł barona. Gdy żona jego zmarła przed dwoma laty pozostawiła też znaczne sumy na cele żydowskie, „król złota" zaś ożenił się po raz drugi, ale tym razem już z prawdziwą angielską... lady.

Inny milioner, właściciel kopalń złota zmarł niedawno, był nim baron Abu. W życiu tego człowieka rozegrała się tragedia, której akt ostatni nastąpił właśnie po jego śmierci. Był Żydem. Po pewnym czasie wypłynął na powierzchnię jako bogacz i wkrótce dostała się do jego rąk większość akcji wielu kopalń. Gdy Abu otrzymał tytuł barona, żona i dzieci wychrzciły się, Abu jednak pozostał nadal wierny religii żydowskiej. W święta przychodził do bóżnicy i nieraz modlący się byli świadkami, jak milioner zalewał się rzewnymi łzami. Zdarzało się nawet, że się zwierzał wobec przyjaciół, jaką on tragedię przeżywa na skutek rozdwojenia religijnego w rodzinie. Niedawno zachorował i zmarł. Po śmierci dowiedziano się nagle, że człowiek, który przez całe życie walczył o swe żydostwo we własnym gronie rodzinnym, na łożu śmierci rzekomo przyjął inną religię. Został też pochowany na cmentarzu chrześcijańskim.

Jest jeszcze wiele innych milionerów pochodzenia żydowskiego, ale z żydostwem już ich prawie nic nie łączy.

SZ. GOTTLIEB

WAŻNA PRZYCZYNA.

Lekarz spotyka chłopca na ulicy:
— Co tam słychać w domu?
— Ojciec musi leżeć w łóżku.
— Mam nadzieję, że nic niebezpiecznego.
— Nie, matka ceruje mu spodnie.

PRZEGLĄD * PRASY *

Żer

Prawicowa prasa uzyskała nowy żer i nowy środek agitacji. Zadanie jej jest tym razem ułatwione. Dziwnym zbiegiem okoliczności prawie uszystkie pisma endeckie cytują w artykułach wstępnych przemówienie prokuratora w procesie Chaskielewicza i ograniczają się faktycznie do komentowania tej mowy, wyciągając tylko odpowiednie wnioski. „Kurier Poznański“, „Warszawski Dziennik Narodowy“, „A. B. C.“ eksploatują słowa o „nienawiści do państwa i armii“ w możliwie najobszerniejszej mierze, „Kurier Poznański“ dochodzi aż do takiego wniosku:

Proces warszawski odsłonił kulisy odnośnych prądów i ruchów, działających już dawno w Polsce. Proces wykazał, że organizacje „folksfrontu“ kierują się nienawiścią do państwa i armii i że w ośrodku tej walki stoją Żydzi. — Proces ujawnił krecią robotę żydostwa w Polsce.

Nie trzeba stwierdzać, że jest to wierutne kłamstwo. Takie gołosłowne, na niczym nie oparte zarzuty należą już do abecadła endeckiego i właściwie nie należałoby na nie reagować. Ale dziś zostały one dziwnym zbiegiem okoliczności wzmocnione przez instancje które do niedawna były dalekie od pojęć i mentalności endeckiej. Endecy otrzymali sukurs z niespodziewanej strony, żerują też na demagogii w sposób, którego przykładów należy szukać w bardzo odległej przeszłości.

Jak reagować?

W procesie Chaskielewicza padły pod adresem Żydów, względnie „pewnej części żydostwa polskiego“ zarzuty bardzo ostre i bardzo obraźliwe. Zachodzi więc pytanie, jak ma żydostwo polskie zareagować na te zarzuty, jak bronić się przeciwko nim. Pytanie takie stawia „Moment“:

Kto ujmie się za ludnością żydowską? Kto wystąpi w imieniu całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce przeciwko nowemu „oskarżeniu o mord rytualny“, grożącemu ciężkimi konsekwencjami? Czy mają to być rabini, duchowi przywódcy żydostwa polskiego, czy też organizacje polityczne i gminy — w każdym razie ktoś musi zabrać głos. Rzucono oskarżenie pod adresem ludności żydowskiej. Miliony Polaków ujmie to oskarżenie jako wskazówkę działania w stosunku do ludności żydowskiej. Oskarżenie to musi być cofnięte.

Jeśli do niedawna mogły istnieć jeszcze jakieś różnice zdań co do potrzeby istnienia silnej reprezentacji żydostwa polskiego, to chyba obecnie te różnice powinny zniknąć. Na oskarżenie, rzucone żydostwu polskiemu trzeba odpowiedzieć. Nie można nad nimi przejść do porządku dziennego zwłaszcza, gdy zarzuty padają nie tylko z trybuny agitacyjnej...

Próba odpowiedzi

Na zarzuty próbowało odpowiedzieć Zjednoczenie Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie. Próba spełzła na niczym. Enuncjacja dziennikarzy żydowskich nie doszła, jak wiadomo do czytelników. Nie pozwolono odeprzeć insynuacyj wysuniętych pod adresem społeczeństwa i prasy żydowskiej. Ale znalazł się dziennik, który w takiej sytuacji uważał za stosowne komentować w sensie negatywnym enuncjację dziennikarzy żydowskich. Na marginesie oświadczenia, które nie zostało ogłoszone pisze „Kurier Poranny“:

Krytyka wyroku sądowego i jego motywów prowadzona poza granicami proceduralnych przepisów jest zjawiskiem niedopuszczalnym. Zjednoczenie Dziennikarzy Żydowskich zrobiło wczoraj bardzo złą przysługę sprawie żydowskiej w Polsce.

Możemy zapewnić stanowczo, że enuncjacja dziennikarzy żydowskich nie zawierała krytyki wyroku. Zarzut zaś, że dziennikarze wyrządzili złą przysługę sprawie żydowskiej jest osobliwy. Czy prasa żydowska miała przejść do porządku dziennego nad ciężkim oskarżeniem wypowiedzianym pod jej adresem? Czy nie ma prawa bronić się? Czy odpieranie niesłusznych zarzutów stanowi złą przysługę? A więc dobrą przysługą byłoby przejście do porządku dziennego nad zarzutem o „nienawiści do państwa i armii“. Gdyby żydostwo przeszło nad takim zarzutem do porządku dziennego, byłby to powód nowych zarzutów i dowód, że oskarżenie rzucone na procesie Chaskielewicza jest widocznie słuszne. Obrona — jest rzekomo złą przysługą, milczenie byłoby samooskarżeniem.

Byłoby to może wygodne dla „Kuriera Porannego“, jemu podobnych, ale właśnie dlatego należało bronić się. Nie zmienia wcale sprawy fakt, że ta obrona została udaremniona. Milczenie w t a k i c h warunkach jest zawsze wymowne.

Gdzie są dowody?

Na marginesie procesu zapytuje „Chwila“ gdzie są dowody „nienawistnego stosunku pewnego odłamu ludności żydowskiej i prasy żydowskiej do państwa polskiego i armii“.

Nie powinno być za naiwne uważane pytanie: na jakiej podstawie twierdzi Sąd okręgowy w Warszawie, że „stosunek pewnego odłamu ludności żydowskiej i prasy żydowskiej do Państwa Polskiego, władz i armii jest nienawistny i wrogi?“

Rzecz naturalna, że dowodem tu nie mogą być artykuły i gołosłowne twierdzenia gazet antysemickich, które nigdy nie próbowały swych twierdzeń poprzeć faktami. Dowodem nie mogą też być własne uczucia i nastroje sędziów, którzy wprawdzie jako obywatele mają pełną swobodę przekonań politycznych i uczuć społecznych, którzy jednak jako sędziowie mają obowiązek urzędowe twierdzenia swe opierać tylko na faktach i dowodach materialnych. Dowodem mogą być tylko konkretne fakty, z których „nienawistny stosunek pewnego odłamu ludności żydowskiej i prasy żydowskiej do państwa polskiego i armii“ wynikać ma jako naturalna i logiczna konsekwencja.

O te fakty pytamy. O ile chodzi o prasę żydowską, nie trudno chyba będzie dowody zebrać, jeśli istnieją. Nie wątpimy zaś, że sędziowie, zbierając te dowody z łam prasy żydowskiej, będą solidnie odróżniali między walką Żydów przeciw antysemityzmowi i antysemitom a ich stosunkiem do Państwa Polskiego, władz i armii. W pisemnym uzasadnieniu wyroku Sąd niezawodnie podejmie się trudu zebrania tych dowodów, gdyż nie zechce z pewnością, by opinia publiczna polska i zagraniczna czytała motywy wyroku, skazującego człowieka na śmierć, tak, jak zwykli ludzie czytają wynurzenia prasy codziennej w rodzaju „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ i podobnej.

Gdzie są dowody? Na jakich podstawach rzucono tego rodzaju oskarżenie? Oto pytania, które dziś narzucają się całemu społeczeństwu żydowskiemu w Polsce. Nie ulega zaś wątpliwości, że najzagorzalsi przeciwnicy nie mogliby przytoczyć oprócz ogólnikowych zarzutów, żadnego faktycznego dowodu. Ale tam, gdzie istnieje „odpowiedzialność zbiorowa“, tam właściwie dowody są zbyteczne.

„Biedna“ Anglia

Prasa endecka nie może zrozumieć, jak mogła Anglia powierzyć najważniejszą obecnie funkcję w rządzie, stanowisko ministra wojny, Żydowi. Z niechęcią też cytuje oceny dotychczasowej działalności Hore Belisha i przewidywania co do jego wielkiej kariery. „Warszawski Dziennik Narodowy“ wprost boleje nad losem Anglii.

Trudno dziś przewidzieć, czy proroctwa żydowskie się spełnią, trudno ocenić szanse żydowskiego polityka na stanowisko premiera. — Przyszłość jest nieznana, ale i teraźniejszość nie wygląda pięknie: siła zbrojna wielkiego mocarstwa europejskiego znalazła się w ręku Żyda!

Biedna Anglia! w ręce Żyda oddała całą obronę imperium brytyjskiego, nie pytając się o to nawet endeków polskich... Dziwić się tylko należy, że imperium jeszcze trwa. „Teraźniejszość Anglii nie jest piękna?“ — wystarczy tylko porównać Anglię, w której ministrem wojny jest Żyd z innymi państwami, w których stosuje się eksterminację Żydów, by przekonać się, gdzie jest wielkość, potęga i rozwój, a gdzie nędza, niedostatek i zastój.

(SS)

Ważne dla wyjeżdżających na urlop

Nie wszyscy chyba wiedzą, że już w końcu czerwca będzie można bardzo tanim kosztem wyjechać na urlop. Urlopy można spędzać w kraju, jak również zagranicą. Warunki są bardzo korzystne i dostępne dla wszystkich. Należy tylko zawczasu zaopatrzyć się w szczęśliwy los z kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Koszt niewielki, a możliwości kolosalne. Zamiejscowi mogą otrzymać szczęśliwe losy na zamówienie listowne. Konto P. K. O. Nr. 18814.

Inicjatywa Bluma w sprawie rozbrojenia

Przychylne stanowisko rządu amerykańskiego

Waszyngton. 10. 6. PAT. Podsekretarz stanu Summer Wells komentował wobec przedstawicieli prasy wywiad, jaki udzielił premier Blum dziennikarzowi „World Telegraph“ a w którym premier francuski daje wyraz przekonaniu, iż powstrzymaniu wyścigu zbrojeń jest całkowicie możliwe. Premier Blum poddaje myśl, że gdyby mocarstwa ogłaszały swe programy zbrojeniowe i przewidziane na ten cel wydatki, a jednocześnie zobowiązały się do nieprzekraczania tych programów, to wpłynęłoby to niewątpliwie na powstrzymanie wyścigu zbrojeń. Wells oświadczył w związku z tym wystąpieniem, że rząd amerykański *zainteresuje się tym projektem i z pewnością będzie współpracował z innymi mocarstwami dla ograniczenia zbrojeń.* Rząd Stanów Zjedn. interesuje się również ograniczeniem i zmniejszeniem barier celnych, gdyż w jego przekonaniu wpłynie to również na wzmocnienie pokoju.

Choroba siostry Lenina

Moskwa, 10. 6. PAT. Agencja Tass donosi, że stan zdrowia siostry Lenina — Marii Uljanow budzi obawy. Chora jest nieprzytomna. Lekarze stwierdzili wylew krwi do mózgu.

Bł. p.

Dr SAMUEL TILLES

adwokat

b. Prezes Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie

zmarł w dniu 9. czerwca 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie, w piątek dnia 11. czerwca 1937 r. o godzinie 12 w południe z hali przedpogrzebowej cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej.

Rodzina.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 15 m
11	Zachód słońca 19 g 32 m
PIĄTEK	2 Tamuz 5697

Po likwidacji akcji szeklowej

UWADZE SZEKLOWCÓW, KTÓRZY W DZIEŃ WYBORÓW NA KONGRES PRZEBYWAĆ BĘDĄ NA LETNISKACH.

Egzekutywa zwraca uwagę wszystkich Towarzyszy, którzy w dniu wyborów na Kongres (29 czerwca) będą przebywali poza miejscem swego zamieszkania, by zabrali ze sobą szekle, które będą potrzebne dla wykonania aktu wyborczego.

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY OGÓLNO-SYJONISTYCZNEJ!

Resort Szeklowy przy Komitecie Lokalnym Organizacji Syjonistycznej w Krakowie podaje do wiadomości, że wszystkie bloki szeklowe nie sprzedane, jakoteż odcinki szekli sprzedanych muszą być bezwzględnie zwrócone Centralnej Komisji Szeklowej, a to celem sporządzenia ogólnej listy wyborców w Krakowie. Termin 13 czerwca jest nie przekraczalny. Prosimy o zwrócenie bacznej uwagi i ścisłe zastosowanie się do listu, który w tej sprawie zostaje do wszystkich organizacyj równocześnie wystosowany.

Komitet Lokalny Organizacji Syjonistycznej w Krakowie

Przed wyborami na 5 Council Agencji Żydowskiej w Zurychu

W związku z przygotowaniami na 5 Council Agencji Żydowskiej, który obradować będzie w sierpniu br. w Zurychu, zwraca centrala Keren Hejesod w Krakowie uwagę wszystkim przedstawicielom Keren Hajesodu na prowincji na treść okólnika z dnia 4 bm. Ponieważ centrali Keren Hajesod powierzono sporządzenie listy wyborców, która obejmie wszystkich niesyjonistycznych płatników Keren Hajesod, uprasza się te komitety, które dotąd powyższego okólnika nie załatwiły, aby w terminie najpóźniej do dnia 14 czerwca br. przesłały na adres: Kraków, Librowszczyzna 6/2 dokładne zestawienie płatników swej miejscowości, którzy nie należą do żadnej z organizacyj syjonistycznych (a więc nie opłacają podatku partyjnego), a są deklarantami Keren Hajesodu.

Proces kasacyjny dra Fensterblaua

Sprawa adw. dra Szyji Fensterblaua adwokata krakowskiego zasądzonego za wygłoszenie podburzającego przemówienia, będzie obecnie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

Termin procesu dra Fensterblaua został wyznaczony na 1 lipca br.

Kradzież w motorówce Kraków-Wieliczka

Głośna była swego czasu kradzież dokonana w motorówce Kraków — Wieliczka. Urzędnikowi kolejowemu Stefanowi Regecowi, który w towarzystwie asysty wiózł 87.000 zł. rozcięto teczkę i skradziono 10.000 zł.

Pod zarzutem dokonania tej kradzieży został zatrzymany M. Szlankowicz piekarz z Warszawy, który jechał wówczas w towarzystwie obok Regeca i zachowywał się podejrzanie.

Wczoraj odpowiadał Szlankowicz przed sądem krakowskim, gdzie został zasądzony na półtora roku więzienia.

—<>—

W głębokim smutku pogrążeni donosimy o zgonie naszego wielce zasłużonego i głęboką czcią otaczanego Ekspresydenta i Delegata naszego do Związku Stowarzyszeń Humanitarnych B'nei B'rith w Polsce

Bł. p.

Dra Samuela Tillesa

adwokata w Krakowie

b. prezydenta żydowskiej gminy wyznaniowej, wieloletniego członka Rady Miejskiej w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 11 czerwca 1937 o godz. 12 w południe z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej.

Stow. „Solidarność“ B'nei B'rith w Krakowie.

Proces Fleischerowej i tow. odbędzie się z końcem sierpnia

Po doręczeniu Fleischerowej aktu oskarżenia, obrona przystąpiła do badania aktów sprawy co zajmie dłuższy okres czasu. Fleischerowa, przebywająca nadal w areszcie śledczym, odbyła kilka konferencyj ze swym obrońcą. W czasie konferencji omawiana była linia obrony w zbliżającym się procesie.

Jak słychać, proces Fleischerowej odbędzie się w drugiej połowie sierpnia br. Rozprawa będzie się toczyć przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie. Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes mgr Nowosielski.

Aresztowanie trzech oskarżonych na sali rozpraw

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę Stefana i Franciszka Mielników oraz Jana Więcława. Wszyscy trzej pozostawali pod zarzutem udziału w bójce, jaka miała miejsce w Węgrzcach Wielkich pod Krakowem. W trakcie bójki został ranny niejaki Mieczysław Dąbrowski, który zmarł następnie w wyniku odniesionych obrażeń.

Sąd I-szej instancji, po rozpatrzeniu sprawy, wydał wyrok uniewinniający. Obecnie sprawa znalazła się w wyższej instancji i tutaj nastąpił sensacyjny zwrot.

Po przesłuchaniu trzech oskarżonych trybunał postanowił przeprowadzić szereg dowodów i w tym celu rozprawę odroczył. Równocześnie jednak aresztowano na sali rozpraw wszystkich 3-ch oskarżonych, których odprowadzono do więzienia.

Włamywacze w murarskich ubraniach rozpruli kasę w banku

Policja krakowska prowadzi dochodzenia w sprawie włamania kasowego, jakiego dokonano do oddziału warszawskiego Banku Handlowego w Krakowie.

Nocy onegdajszej włamywacze zakradli się do realności w Rynku Gł. 19, gdzie znajdują się biura Banku Handlowego. Złodzieje weszli do pustego lokalu, gdzie dawniej znajdowała się restauracja Wencla, a obecnie dokonywany jest remont.

Tutaj włamywacze rozpruli worek z trocin i posypali nimi podłogę, aby stłumić odgłos kroków. Następnie przebrali się w pozostawione na noc przez murarzy ubrania, po czym zabrali się do dzieła.

Przez otwór w ścianie złodzieje weszli do przewodu kominowego i stąd przebili dziurę w piecu, znajdującym się w lokalu bankowym. Po wybiciu drzwiczek w piecu kaflowym, włamywacze weszli do wnętrza banku, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą.

Łupem kasiarzy padło 900 zł., znajdujących się w kasie. Po dokonaniu kradzieży włamywacze porzucili ubrania murarskie i tą samą drogą zbiegli.

— SEKCJA PAŃ PRZY KOM. POMOCY DLA OFIAR BRZEŚCIA, organizuje zbiórkę odzieży i zwraca się tą drogą do znanego z ofiarności społeczeństwa żydowskiego z prośbą o jak najszybsze przesłanie zdatnej do użytku garderoby. — Składnica w lokalu „Wizo“ Szewska 4, I. p. od 9 do 11 i 3 do 4-tej.

—<>—

Z GIEŁDY

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 10. 6. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 20 7/8 termin 21 1/16 Cyna 248—1/4 termin 247—1/4 Straits 249 1/4 Ołów 22 1/8 termin 22 1/8 Miedź 54 15/16—55 1/16 termin 54 7/8—54 15/16 Elektroolit 61—62. Złoto 140,7.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 10. 6. Akcje: Bank Polski 100.25—100.35—100.25 Lilpop 12 Starachowice 28.75 Ostrowieckie 23.75. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3%. prem. poż. inwest. I. em. 63.88 II em. 64.75 konwersyjna 57 dolarowa kupon 21.27 dolarówka 38.25—38.75 stabilizacyjna 370 kupon 28.65 konsolidacyjna grube 52.75—52.88 drobne 52.25—51.75—52. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.20 Holandia 290.45 Londyn 26.08 Nowy Jork czek 5.28 1/8 Nowy Jork tel. 5.28 1/2 Oslo 131 Paryż 23.54 Praga 18.40 Sztokholm 134.50 Szwajcaria 120.75 Włochy 27.75. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 10. 6. Ceny tranzakcyjne żyto 105 ton 24.55 115 ton 24.50. Ceny orientacyjne Owies 23—23.25. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 6. Dewizy: Paryż 19.48 1/4 Londyn 21.60 3/4 Nowy Jork 4.37 5/8 Bruksela 73.84 Mediolan 23.05 Amsterdam 240.72 1/2 Berlin 175.25 Sztokholm 111.42 1/2 Kopenhaga 96.45 1/2.

Zwłoki dwóch topielców wyłowiono z nurtów Wisły

Onegdaj wieczorem utopił się w Wiśle między mostem dębnickim a Wawelem w czasie kąpieli, Antoni Gurgul (lat 18), praktykant stolarski, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 91.

Wczoraj w godzinach popoludniowych przewoźnik na Wiśle Jan Kozak wyłowił zwłoki Gorgula k. Ludwinowa. Również w Łęgu pod Krakowem wyłowił z Wisły rybak Jan Zieliński zwłoki młodego człowieka. Wezwany z Krakowa Rudolf Kluska rozpoznał w zwłokach swego pasierba Mieczysława Białka, który onegdaj kąpał się we Wiśle, pod mostem J. Piłsudskiego w Krakowie.

Piękne zwycięstwo Makkabi nad Cracovią wzmocnioną ligowcami

Makkabi - Cracovia 3:2 (2:0)

W dniu wczorajszym odbył się mecz o mistrzostwo Ligi okręgowej pomiędzy Cracovią a Makkabi.

Cracovia wystąpiła wzmocniona 4 zawodnikami ligowymi: Skalskim, Żuwałą, Majeranem i Zielińskim i uległa nieznacznie dobrze grającym gospodarzom.

Poza pierwszym kwadransem przed przerwą i krótkim okresem po zmianie pól, Makkabi miała przewagę i odniosła zdecydowane i zasłużone zwycięstwo.

Mecz był b. ładny i ciekawy. Zbytecznie tylko wprowadził Chudzik do gry element „ubijania", a sędzia niestety nie reagował na niebezpieczną grę tego zawodnika.

W ogóle arbiter tego spotkania p. Berwald, prowadzący zazwyczaj zawody doskonale, wykazał straszne słabą formę, a większa część orzeczeń krzywdziła bardzo biało-niebieskich.

Do pauzy bramki dla Makkabi strzelili Hauptman i Ehlbaum. Po przerwie już w pierwszych minutach Płachta strzela pierwszy punkt dla biało-czerwonych. Stan 2:1 nie długo się utrzymuje. Po pięknej akcji ataku Hauptman podwyższa wynik, który jeszcze pod koniec koryguje center ataku Cracovii, strzelając nieuchronnie po kornerze. W tym okresie gry oba zespoły nie wykorzystały kilka dogodnych sytuacyj podbramkowych. W Makkabi specjalnie wyróżnił się Reder, w Cracovii Skalski. Mimo powszedniego dnia przybyło 1000 widzów.

34 sesja Międzyn. Kom. Olimp. w Warszawie

W niedzielę odbyło się na Zamku Królewskim przyjęcie dla członków Międz. Kongres Olimp. w obecności reprezentantów Rządu i naczelnych władz sportowych W zastępstwie nieobecnego Pana Prezydenta R. P. Mościckiego wydał śniadanie Marszałek Rydz-Śmigły.

W poniedziałek w Warszawie w sali pompejańskiej hotelu Europejskiego odbyła się konferencja prasowa, zwołana z okazji rozpoczynającej się w Warszawie 34-ej sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Na konferencję licznie przybyli przedstawiciele prasy zagranicznej, akredytowani w Warszawie, oraz przybyli specjalnie na sesję, a także reprezentanci prasy krajowej.

Z ramienia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przybył prezes Komitetu — hr. de Baillet-Latour, który udzielał wyczerpujących informacji na temat mających się odbyć narad w związku z zadawanymi mu przez dziennikarzy pytaniami.

Udzielane prasie informacje dotyczyły głównie dwuch najważniejszych zagadnień bieżącej sesji, a mianowicie: sprawy programu igrzysk w Tokio oraz znanego problemu narciarstwa w igrzyskach zimowych. P. Baillet - Latour wyraźnie podkreślił, że igrzyska zimowe pozbawione punktów narciarskich straciłyby kompletnie na wartości. Jeśli więc konflikt narciarski nie zostanie załatwiony — igrzyska zimowe 1940 r. prawdopodobnie nie doszłyby do skutku.

Inne sprawy, poruszane na konferencji, dotyczyły technicznej strony organizacji igrzysk.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w ub. poniedziałek wobec przedstawicieli Rządu i dyplomacji. Przemówienia wygłosili płk. Glabisz (Pol. Kom. Olimp.) premier Składkowski, prezydent m. Warszawy Starzyński i prezes M. K. O. hr. Baillet - Latour.

ZA DŁUGO

— Mój synu, jesteś już duży, mógłbyś pomóc staremu ojcu.

— Chętnie, ojcze, a co mam zrobić?

— Zapłać ostatnią ratę za twój wózek dziecinny.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Lato w Nohant"

Komedia w trzech aktach Jarosława Iwaszkiewicza.

A więc wreszcie przyszła do Krakowa sztuka polska, która w Warszawie cieszyła się takim olbrzymim powodzeniem. W drodze z Warszawy do Krakowa zagubiła nazwisko inscenizatora i reżysera, którym był p. Wiercińskl, jeden z najzdolniejszych młodych reżyserów polskich, a publiczności krakowskiej przedstawia się „Lato w Nohant" wedle „inscenizacji Teatru Małego w Warszawie". Gdy się np. wymienia w komunikatach lub na afiszach moskiewski teatr artystyczny, wszyscy wiedzą, że chodzi tu o ustalony już styl gry Stanisławskiego, Teatr Mały natomiast taką pozycją w historii sceny polskiej nie jest. Nie bądźmy jednak zbytnimi formalistami, — cieszmy się, że z okazji „Dni Krakowa' oglądać możemy „Lato w Nohant" z p. Przybyłko-Potocką w roli głównej.

Jeśli dramat jest, że się tak wyrazić można, demaskowaniem charakteru, to „Lato w Nohant" jest arcydziełem. Tłem jego jest miłość podstarzałej, ale wciąż jeszcze głodnej miłości George Sand i serafincznego Chopina, a na tym tle autor obnaża nam charaktery obojga kochanków. Przyznać się musi, że czyni to obiektywnie, że na swą paletę nakłada barwy jasne i ciemne, chociaż żywi bezsprzecznie więcej sympatii dla Chopina. Pani Aurora Duvevant, znana w literaturze jako głośna w pierwszej połowie XIX stulecia pisarka francuska, jest właściwie kabotynką, która ma cały arsenał głośno brzmiących frazesów, wciąż deklamuje o wolności, przy każdej sposobności zapewnia, że jest republikanką i dziedziczką spuścizny wielkiej rewolucji francuskiej, w życiu jednak codziennym jest tylko konsumentką miłości na wielką skalę, a masową tę konsumcję pokrywa płaszczykiem wolności, poza tym jest właściwie filisterską drobnomieszczanką, która umie chodzić koło swoich interesów. Autor jest dość pobłażliwy, bo każe nam wierzyć, że George Sand sama wierzy w swoje posłannictwo, ale niemiłosiernie konfrontuje ten patos rewolucyjny z szarą i smutną rzeczywistością. George Sand nie jest bynajmniej w ujęciu autora czarnym charakterem, gdyż impulsywna i wciąż szukająca miłości pisarka jest dla Chopina prawdziwą matką. Kochała go przed dziewięciu jeszcze laty, wywiozła go, gdy był chory na Majorkę, pielęgnowała go z prawdziwym poświęceniem, ale gdy była siostrą miłosierdzia, przestała być kochanką. Potem przez siedem lat gości u siebie stale genialnego kompozytora, chociaż sama dla muzyki nie ma żadnego zrozumienia. Grande amoureuse przemieniła się w matkę, która Chopina uważa za trzecie swoje dziecko. Prawdziwe swoje dzieci, tj. Maurycego i Solange, kocha na prawdę i gotowa dla nich do wszelkich poświęceń.

Niestety dzieci obserwują stan stałego pogotowia miłosnego, w jakim znajduje się matka, a górnolotne frazesy nie potrafią zastąpić odpowiedniego wychowania. Synowi, który jest lekkomyślnym filutem pozwala na wszystko, nawet na uwiedzenie krewnej, oddanej jej do wychowania, toleruje wszystkie jego wybryki i marzy dla niego o karierze politycznej. Córkę zaś Solangę, która zakochała się w Chopinie, ratuje przed niechybną katastrofą, rzucając ją w ramiona rzeźbiarza Clesingera, dawnego swego kochanka. Dla Chopina też jest, jak już powiedzieliśmy, matką, dba o jego zdrowie i stwarza mu możliwe, wedle swego zrozumienia, warunki pracy. Nie wierzy wprawdzie w jego geniusz, bo jako istota nie mająca żadnego stosunku do muzyki, uważa muzykę za sztukę drugorzędną, mając najwyżej jeszcze zrozumienie dla Meyerbeera, ale o tym wszystkim mówi mu dopiero po dziewięciu latach, gdy Chopin decyduje się do opuszczenia Nohant i do wyjazdu do Paryża.

Ale i sam Chopin, chociaż, jak już powiedzieliśmy, wyraźna jest sympatia autora dla niego, nie występuje w dramacie w glorii bohatera romantycznego. Przez dziewięć lat przebywa w towarzystwie kobiety, ktora go stale zdradza, bez żadnego protestu przypatruje się jak matka krzywdzi swą krewną, byleby tylko zadośćuczynić miłosnym zachciankom swego syna, nie buntuje się przeciwko egoizmowi macierzyńskiemu swej dawnej kochanki, gdy pcha w objęcia młodziutką swą córkę Solange, dla której żywić się zdaje nawet szczere uczucia, w objęciu brutala, dawnego sierżanta, a obecnie rzeźbiarza Closingera. Do zerwania dochodzi tylko wtenczas, kiedy przy obiedzie nie podano mu pulardy. Autor traktuje to wszystko z pewną pobłażliwością, bo widzi w Chopinie artystę żyjącego wciąż w podnieceniu twórczym, wsłuchanego całą swą istotą w magiczny świat tonów. Gdy w scenie kulminacyjnej George Sand spowiada się ze swego życia, przypomina mu miłość, która była ongiś tak płomienną, Chopin szuka tylko przejścia od jednej części sonaty do drugiej. Jest już przygotowany do wyjazdu, rzucił w twarz swej dawnej kochance gorzkie słowa prawdy, zapomina jednak o świecie całym, gdy zjawiają się tony, których tak poszukiwał. George Sand jest kabotynką, ale Chopin jest artystą, tworzącym wśród mąk serdecznych i szukającym ucieleśnienia swej wizji twórczej.

Na tym jeszcze nie koniec, bo cały ten konflikt tragiczny między kabotynką a geniuszem rzucony jest na ekran konfliktu między wygnanym z ojczyzny wielkim artystą polskim, a nie rozumiejącą polskiej mistyki narodowej bo sytą i zadowoloną ze siebie Francją. Jest to może najsłabszy punkt całego dramatu, bo trudno w George Sand widzieć przedstawicielkę Francji. Jeszcze przed Iwaszkiewiczem próbował Jan Lorentowicz odbrązowić Francję, którą my tutaj w Polsce idealizujemy, ale inaczej wygląda ta sprawa w felietonie, a inaczej w dramacie. Francja jest być może kramarska, ale jest też i heroiczną, a największe umysły francuskie miały zawsze zrozumienie dla tragizmu Polski porozbiorowej. Na szczęście cała ta dyskusja odbywa się niejako na marginesie nie obciążając zbytnio dramatu i nie wykrzywiając jego linii zasadniczej.

Trudno jednak uważać „Lato w Nohant" za arcydzieło, jeśli od dramatu żądać będziemy też i akcji upostaciowanej we wzrastającym napięciu konfliktu. Jest to tylko pogodna, pełna humoru, prześwietlona dużą kulturą kronika dramatyczna, która ma galerię przezabawnych typów i typków, uśmiecha się do nas filuternie uśmiechem wykwitnej ironii i dlatego tak bardzo publiczności się podoba.

W reżyserii, za którą na afiszach i programach odpowiedzialny jest p. Ziembiński, wydobyto wszystkie pointy, zmontowano należycie dialog i postarano się o wierne odbicie epoki. Walnie do powodzenia przyczynił się p. dyr. Frycz, który stworzył efektowne i pełne smaku wnętrze, ożywione sharmonizowanymi ze sobą kostiumami.

Główną rolę zagrała p. Przybyłko-Potocka, która ongiś na naszej scenie krakowskiej stawiała pierwsze kroki. Stworzyła postać żywą, zamaszystą, uwypuklając po mistrzowsku kabotyństwo sławnej pisarki francuskiej. Na pierwszy rzut oka można było mieć wrażenie że jest w tej kreacji nieco szarży, ale potem, gdy się widziało całość, dochodzi się do przekonania, że ta szarża jest nawet konieczna, że leży niejako na linii całej tej roli.

Oklaski przy otwartej scenie zdobyła pani Pawłowska za swą misterną i z subtelnym artyzmem przeprowadzoną rolę Solange. Piękne, żywe i interesujące epizody stworzyły panie Bielska i Gerson, co tym bardziej podkreślić należy, że np. pani Gerson, artystce mocno dramatycznej, nie odpowiada rola ślamazarnej zakochanej dziewczyny.

Chopina grał z dużym umiarem i czarującym wdziękiem p. Ziembiński, dając nam wieszcza oderwanego od życia, ale zamkniętego w świecie swej wizji, umiejącego tworzyć, ale nie walczyć, tęsknić, ale nie buntować się. Przemiłym Maurycym był p. Węgrzyn. Brutalność bez żadnej szarży wydobył p. Burnatowicz z roli rzeźbiarza, a zakochanych młodzieńców zagrali pp. Kaliszewski i Tatarski. Doskonałym, nieco groteskowym Wodzińskim był p. Biegański, dużo wdzięku w roli służącej miała p. Starkówna a jowialnym służącym Janem był p. Turski.

Autora po drugim akcie wywołano, a p. Przybyłko-Potockiej wręczono mnóstwo kwiatów.

Na specjalną wzmiankę jednak zasługuje sam Chopin, którego za sceną grał pianista warszawski p. Turel. Był to bezsprzecznie najlepszy aktor, który odniósł też walny i zasłużony triumf. Czyż można się dziwić powodzeniu sztuki, której oprawą jest — Chopin? M. K.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu:

	złotych
Komitet Obyw. dla niesienia pomocy ofiarom Brzeskim ze zbiórki w Brzesku	156.30
Związek Kredytowy Sp. z o. o. Rzeszów	100.—
Pracownicy Umysłowi w Trzebini	95.—
Podgórska Spółdzielnia Kredytowa zł 25.— dyr. Bannet Szymon zł 10..— po zł 5: Hecker Józef Chaskiel, Landau Mojżesz Jakub, Personal Podgórskiej Spółdzielni Kredytowej, drobne datki zł 17.— razem	67.—
Zebrane przez pp. inż. E. Goldberga, A. Gibiańskiego i A. Śmietanę w pensj. Lichtingerowej Maria-Małgorzata Krynica	52.—
Krieger Z. Katowice	50.—
Komitet odbudowy Brześcia w Łącku	41.10
Grono Nauczycielskie Żydowskiej Szkoły Powsz. Bielsko	30.—
Dr Engländer Bernard, Kraków	25.—
Powsz. Tow. Budowy tanich domów mieszkalnych, Kraków	25.—
Ehrlich Ozjasz, Tarnów	25.—
Horn Mechel, Hajfa	20.—
Stow. „Merkaz Jeszija", Kraków	20.—
Bracia Bruno, Maurycy, Władysław P. Kraków	15.—
Dr Thieberger Maurycy, Kraków	15.—
Personal Firmy Juda Dresner	14.—
Urzędnicy Reprezentacji Zakładów Przemysłowych „Lenko" S. A. Kraków	11.50
Zebrane przez Schiffa Majera i Porcelana Jehoszuę w Pleśnej ad Tarnów	10.30
Inż. Zimbler B. Katowice	10.—
Mgr Wasserberger Zygmunt, Kraków	10.—
Kempler, Stillman i Stieglitz, Bochnia	10.—
R. W. i koledzy, Katowice	10.—
Baumring Izaak, lekarz dentysta, Jasło	10.—
Finkelstein Herman, Kraków	10.—
Rozmaryn Marian, Kraków	10.—
Charmatz K., Kraków	5.—
Dr Horn Karol, adw. Dąbrowa ad Tarnów	5.—
Littman Schinagel, Gorlice	5.—
Ring Jakub dentysta, Czarny Dunajec	5.—
Firma Bergman Jakub, Bochnia	5.—
Pracownicy Firmy Bergman Jakub — Hanka i Mina, Bochnia	5.—
Haas Erwin, Kraków	5.—
Rotter Dawid jun., Żywiec	5.—
Piekarnia Wendum, Kraków	5.—
D. H. Kraków	5.—
zł	892.20
dotychczas wykazano zł	15.109.66
Razem zł	16.001.86

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Domysły arabskie na temat raportu Komisji Królewskiej

Jerozolima. 10. 6. (ŻAT) „A Difae" donosi, że raport Komisji królewskiej ukaże się około 10 lipca. Rząd angielski zasięga obecnie opinii rządów poszczególnych dominiów w kwestii palestyńskiej. Panuje powszechne przekonanie, że raport sprawi rozczarowanie zarówno Żydom jak i Arabom, zabezpieczy jednak interesy angielskie w Palestynie Informator dziennika arabskiego dowiedział się od pewnego profesora uniwersytetu londyńskiego, interesującego się obecnie zagadnieniem palestyńskim, że raport w pewnej tylko mierze zadowoli umiarkowane skrzydła obu stron. Komisja rozważa podobno 3 następujące próby rozwiązania problemu palestyńskiego:

1) ograniczenie imigracji przez ustalenie trwałej proporcji ludności żydowskiej i arabskiej. Zakaz nabywania ziemi w pewnych obszarach i zezwolenie na jej nabywanie, szeroki samorząd na obszarach o zdecydowanej większości arabskiej względnie żydowskiej.

2) Podział Palestyny na dwa odrębne państwa: jedno o zdecydowanej większości arabskiej, drugie o większości żydowskiej. Zniesienie mandatu palestyńskiego przy nadaniu obu państwom statutu, zbliżonego do statutu Iraku lub Egiptu, możność nadania państwu żydowskiemu statutu dominialnego.

3) Podział Palestyny na kantony sfederowane przez rząd centralny. Na 7 kantonów, byłyby 3 arabskie, 2 żydowskie i 2 o charakterze neutralnym, mieszanym, pod niepodzielną administracją Anglii (kanton haifski który ma znaczenie wojkowo strategiczne oraz kanton w trójkącie Jerozolima Betleem, Ramala.)

Propozycje angielskie -- przyjęte

Londyn, 10. 6. PAT. Agencja Reutera donosi: Niemcy, Włochy Francja przyjęły już propozycje angielskie w sprawie procedury, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom, pełniącym kontrolę na wodach hiszpańskich. Prawdopodobnie dziś jeszcze w Foreign Office min. Eden przyjmie ambasadorów Niemiec, Włoch i Francji i omówi z nimi ostateczną już redakcję tekstu propozycji, która zostanie przesłana obu stronom walczącym w Hiszpanii. W Londynie panuje przekonanie, że stanowisko Sowietów nie będzie poważną przeszkodą w pracach komitetu i że działalność jego będzie się toczyć z powodzeniem z chwilą gdy tylko współpraca wszystkich członków komitetu zostanie ponownie nawiązana.

Ribbentrop u min. Edena

Londyn, 10. 6. PAT. Minister Eden przyjął przybyłego wczoraj z Berlina ambasadora Niemiec von Ribbentropa i ambasadora Francji Corbina. Rozmowy toczyły się na temat gwarancji bezpieczeństwo dla okrętów wykonywujących kontrolę na brzegach hiszpańskich. Należy przypuszczać, iż porozumienie nastąpi jutro albo pojutrze.

Zły przykład działa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 10. 6. (G). Do właściciela sklepu obuwia „Tani bazar obuwia" przy ul. Nowowiejskiej 26 nadszedł 22 grudnia ubiegłego roku list anonimowy, podpisany „Wanda Sztylet", że w domu przy ul. Kilińskiego 75 ma on złożyć w gotówce 10.000 zł. w banknotach, w przeciwnym bowiem wypadku sklep jego zostanie zdemolowany, a on sam zamordowany. Sprawę tę przekazano policji, która w określonym dniu przytrzymała autora anonimu 17-letniego Jerzego Gerberga. W śledztwie zeznał on, że działał pod wpływem porwania Budzynera. Został on oddany pod nadzór rodziców.

P. Janusz Tobis i „Tobis-Klangfilm"

Warszawa. 10. 6. (A) Obywatel z Małopolski wschodniej p. Janusz Tobis wystąpił ze skargą o bezprawne używanie jego nazwiska przez niemiecką firmę filmową „Tobis Klangfilm". Wyraz „Tobis" stanowi połączenie kilku słów. Sąd okręgowy uznał żądanie p. Tobisa za uzasadnione i zakazał spółce filmowej używania nazwy Tobis. Wyrok ten opatrzono rygorem natychmiastowej wykonalności. Rzeczona spółka odwołała się do Sądu Apelacyjnego, który na prośbę firmy odjął wyrokowi prawo natychmiastowej wykonalności do czasu merytorycznego załatwienia sprawy. Jest to pierwszy tego rodzaju proces w Warszawie dotyczący firmy o tak światowym zasięgu i dlatego stanowi przedmiot dużego zainteresowania.

—<>—

Wręczenie nagrody pokojowej Nobla

Buenos Aires, 10. 6. PAT. W obecności członków komisji likwidującej zatarg o Chako w obecności korpusu dyplomatycznego poseł norweski Rolf Andeword wręczył Saavedra Lamas nagrodę pokojową Nobla.

—<>—

Szlakiem burz

Katowice, 10. 6. PAT. W czasie burzy, jaka przeszła wczoraj wieczorem nad Katowicami i okolicą jeden z piorunów uderzył w przewody wysokiego napięcia w Podlesiu obok Mikołowa. W tym czasie na boisku sportowym, obok którego prowadzą przewody, zabawiało się grą w piłkę nożną kilku chłopców. Skutki uderzenia pioruna były tragiczne, gdyż grom zerwał przewody, w wyniku porażenia prądem wysokiego napięcia poniósł śmierć 13-letni Zygmunt Domagała, ciężkie poparzenia odniósł 16-letni Teodor Książ, lżejsze zaś Antoni Domagała (brat zabitego) i Rufin Tchórz.

Podobny wypadek wydarzył się wczoraj w Orzegowie. Żona inwalidy Anna Łukasowa, przechodząc po burzy przez podwórze stanęła bosą stopą na zerwany przewód wysokiego napięcia i wskutek porażenia prądem poniosła śmierć na miejscu.

• • •

Bordeux, 10. 6. PAT. Nad miastem i okolicą przeszła wczoraj wieczorem niezwykle silna burza. Wiele domów w niżej położonych dzielnicach miast i miasteczek zostało zalanych. Wichura i deszcze powywracały wiele drzew, słupów telefonicznych i uszkodziły linie elektryczne. Pomiędzy Dax a Bordeaux wszystkie wsie i miasteczka pogrążone były w ciemności. Pociągi kursowały z dużym opóźnieniem. Straty materialne są bardzo duże w całym okręgu.

—<>—

Skazany za usiłowane zgwałcenie

Przemyśl, 10. 6. (Seg.) Sąd okręgowy w Przemyślu pod przewodnictwem Wiceprezesa Sądu okr. Haszczyca rozpatrywał ciekawą sprawę o usiłowane zgwałcenie. Po tajnej rozprawie został ogłoszony na jawnym posiedzeniu wyrok tej treści, że Andrzeja Z. 35-letniego włościanina z Trzcienca pow. Mościska uznaje się winnym usiłowanego zgwałcania na osobie 24-letniej Anny J., że jednakowoż w uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności, a w szczególności tego, że osk. od kilku lat kochał się w Annie J. i czyn jego miał na celu zmuszenie jej do zawarcia małżeństwa z oskarżonym, zasądza się oskarżonego na karę 1-rocznego więzienia przy równoczesnym zawieszeniu wykonania kary.

Łódź, 10. 6. (G). W wyniku lustracji, dokonanej przez starostwo grodzkie w gminie żydowskiej zakwestionowano wydatek tysiąca złotych na akcję przeciwubojową.

Bł. p.

BERNARD LIEBESKIND

KUPIEC

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach w 66-tym roku życia

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go czerwca 1937 roku o godz. 11-tej przedpołudniem z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego, przy ulicy Miodowej, o czym zawiadamia

RODZINA

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Przed wielkimi zmianami w Gdańsku

(Specjalna służba informac. „Now Dziennika")

Londyn, 10. 6. (B). Gdańsk wysunął się wczoraj całkiem niespodzianie znów na czoło powszechnych zainteresowań. Podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagr. lord Plymouth zakończył nagle wczoraj swoją podróż w Kownie i udał się samolotem do Berlina. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych uważa się za pewne, że podróż lorda Plymoutha do Berlina pozostaje w związku z wydarzeniami, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przygotowują się w Gdańsku.

Według wiadomości z Berlina wyraża się tam przekonanie, że w najbliższym czasie Hitler uda się do Prus Wschodnich. W bieżącym roku za punkt spotkania się Hitlera z ugrupowaniami narodowo-socjalistycznymi obrana została miejscowość Marienwerder w Prusach Wsch., która jest od Gdańska oddalona zaledwie o 80 klm. W spotkaniu tym ma wziąć udział nie mniej jak 600 związków hitlerowskich Przewódca SS. i szef Gestapo Himmler znajduje się już w Gdańsku.

Jak dowiaduje się Reuter z Berlina obiegają tam nie zdementowane dotąd pogłoski o mających w Gdańsku nastąpić wielkich manifestacjach narodowo-socjalistycznych.

Hitler uda się w podróż na północ Europy

Berlin, 10. 6. (B). Z końcem bież. miesiąca zamierza kanclerz Hitler udać się w dziesięciodniową podróż morską na pokładzie jachtu admiralskiego „Grille". Mimo, że plan podróży nie został jeszcze ustalony, uchodzi za prawdopodobne, że trasa podróży Hitlera prowadzić będzie wzdłuż wybrzeża skandynawskiego, bez lądowania.

Sowiety stoją przed dyktaturą wojskową?

Londyn, 10. 6. (B). „Morning Post" przynosi w sensacyjnej formie wiadomość o zamierzonym proklamowaniu dyktatury wojskowej w Sowietach. Jak jednak donosi Reuter, wiadomość ta uchodzi za przesadzoną. Wedle tej wiadomości posłowie państw obcych w Sowietach nie mogą sobie jeszcze w żadnym wypadku wyrobić konkretnego zdania o „czystce" armii sowieckiej, która to czystka rozpoczęła się w sierpniu 1936 pamiętnym procesem przeciw Zinowiewowi i towarzyszom oraz usunięciem wszystkich komendantów wojskowych i aresztowaniem komisarzy przemysłu. Aresztowani pozostawali, jak wiadomo, pod oskarżeniem przynależności do organizacji trockistowskiej i działania jako agenci Trockiego według instrukcyj wywiadu niemiecko japońskiego.

Ponadto mieli oni sabotować pracę w przemyśle sowieckim.

Jest przedwczesnym sądzić, że sytuacja ulegnie w najbliższym czasie wyjaśnieniu, ponieważ oczekuje się dalszych rewelacyj. Mimo to nie wierzy się pogłoskom o bliskim proklamowaniu dyktatury wojskowej w Sowietach.

Poważny stan zdrowia papieża

Castel Gandolfo, 10. 6. (B). Ostatnie upały wywarły bardzo ujemny wpływ na stan zdrowotny papieża. Papież robi wrażenie osoby bardzo wyczerpanej. Nie mniej jednak nie chce on opuszczać swych codziennych zajęć. Jakkolwiek w stanie zdrowia papieża nie nastąpiła wyraźna zmiana na gorsze, to jednak siły opuszczają papieża w sposób bardzo widoczny.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów, 10. 6. (B). Sprawa tajemniczego morderstwa, dokonanego na osobie urzędnika skarbowego mgra Jakubowskiego stanowi w dalszym ciągu przedmiot skrupulatnych dochodzeń władz śledczych. Przede wszystkim dużą trudność stanowi ustalenie listy bywalców tej miejscowości, gdzie gromadzą się męty społeczne Lwowa.

Lwów, 10. 6. (B). Dziś przed południem nastąpiła eksplozja w składzie farb Pokharda. Na skutek krótkiego spięcia powstał pożar, który objął urządzenie całego sklepu. Właściciel sklepu został ciężko poparzony. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Lwów, 10. 6. (B). Przed sądem stanęło dziś pięciu studentów Politechniki, oskarżonych o to, że dnia 27 listopada 1936 wracając z cmentarza, gdzie odbyła się uroczystość żałobna z okazji rocznicy śmierci Grotkowskiego wywołali zajścia antyżydowskie, w czasie których pobili Żydów kamieniami i wybijano szyby. Rozprawa została odroczona.

Tel-Awiw na rzecz Brześcia

Tel Awiw, 10. 6. (Palkor). Na posiedzeniu rady miejskiej Tel Awiwu poświęconej wypadkom brzeskim uchwalono wziąć czynny udział w akcji zbiórkowej na rzecz poszkodowanych w Brześciu. Zarząd miasta Tel Awiwu wyasygnować ma na ten cel większą kwotę pieniężną.

Odszkodowanie dla ofiar rozruchów palestyńskich

Jerozolima, 10. 6. (Palkor). W związku z ogłoszeniem dekretu rządowego o wypłaceniu odszkodowań osobom których krewni zostali zabici w czasie zeszłorocznych rozruchów w Palestynie wyjaśnionym zostało, że o ile osoby takie mieszkają za granicą powinny nadesłać odpowiednie plenipotencje adwokatom palestyńskim, względnie Waad Haelumi celem podjęcia u rządu palestyńskiego odpowiednich kwot. Upoważnienia te mają być nadesłane do Palestyny nie później jak do 15 bm. Jak już doniosła Agencja Palkor, odszkodowanie w kwocie 250 funtów wypłacone będzie każdej rodzinie, która straciła podczas rozruchów swego jedynego żywiciela.

Gen. Dill pozostaje na swym stanowisku

Jerozolima, 10. 6. (Palkor). W prasie europejskiej ukazały się ostatnio wiadomości, jakoby naczelny dowódca sił zbrojnych w Palestynie generał Dill ustąpił ze swego stanowiska, ponieważ miał być przeciwny propozycjom Komisji Królewskiej w sprawie podziału Palestyny. Drugim motywem rzekomej dymisji generała Dilla miało być to, iż nie zezwolono mu na stosowanie polityki silnej ręki wobec terrorystów arabskich. Obecnie rząd palestyński ogłosił urzędowo zaprzeczenie całej tej wiadomości, oświadczając, że zarówno informacje o dymisji generała Dilla jak i o motywach tego rzekomego kroku są nieprawdziwe

Głośny bandyta arabski zamordowany

Jerozolima, 10. 6. (Palkor). „Haarec" donosi, że w jednej ze wsi arabskich w dolinie Hulle został zabity Kemal Bej, głośny w swoim czasie przywódca band arabskich, która zamordowała Trumpeldora i jego towarzyszy z Tel Chaj.

Drobne wiadomości palestyńskie

Jerozolima, 10. 6. (Palkor). W ostatnich dniach przybyły z Jerozolimy do Egiptu większe oddziały wojska zaopatrzone w auta pancerne i czołgi. W kołach arabskich kursuje pogłoska o bliskim ustanowieniu garnizonów wojskowych w Ramala, Nablus i Dżenin.

* * *

Jerozolima, 10. 6. ŻAT. W drodze do Londynu zatrzymała się w Jerozolimie 2-osobowa delegacja muzułmańska z Indyj, która zamierza w imieniu muzułmanów hinduskich podjąć u rządu w Londynie kroki na rzecz żądań Arabów palestyńskich. W Jerozolimie delegacja zetknęła się z przewódcami arabskimi.

* * *

— Do Jerozolimy przybywa na kilka dni minister obrony narodowej rządu Iraku Abdul Latif Nuribej.

* * *

— „Al Difae" donosi, że generalny inspektor policji palestyńskiej pułkownik Spitzer udał się na urlop dopiero po ogłoszeniu wyroku Komisji Królewskiej.

— W górach Akko i Ras El Nakura oraz wzdłuż szosy Akko Safed na północ od Palestyny odbyły się wielkie manewry wojskowe.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów

Warszawa, 10. 6. PAT. Komitet ekonomiczny ministrów, który obradował w dniu 10 bm. pod przewodnictwem wicepremiera E. Kwiatkowskiego, uchwalił wniosek min. przemysłu i handlu w sprawie wytycznych polityki stosowania krajowych surowców w przemysłach garbarskim i futrzarskim. Wniosek ten, opracowany przez komisję surowcową przy współudziale sfer zainteresowanych, ma m. in. na celu zwiększenie produkcji surowca krajowego i podniesienie jego jakości. Wiąże się on z ogólną akcją surowcową, prowadzoną przez rząd, a zmierzającą do zapewnienia rozwijającej się produkcji przemysłowej w różnych dziedzinach należytej podaży surowca.

Inne wnioski komisji surowcowej będą niebawem wniesione pod obrady Komitetu ekonomicznego.

Następnie Komitet ekonomiczny uchwalił wnioski ministra komunikacji, zmierzające do dalszego poparcia akcji motoryzacyjnej. Komitet ekonomiczny wyraził mianowicie zgodę na ustanowienie rejestrowego prawa rzeczowego (zastawu) na pojazdach mechanicznych, nabywanych w drodze kupna ratalnego z powierzeniem prowadzenia tego rejestru władzom administracji ogólnej. Postanowiono również poprzeć budowę garaży w drodze corocznej pomocy kredytowej z funduszów inwestycyjnych i zastosowania specjalnych ulg dla osób i instytucyj, budujących garaże. Trzeci wreszcie wniosek przewiduje dalsze uproszczenie formalności, związanych z uzyskiwaniem koncesji przez właścicieli taksówek. Odpowiednie projekty ustawodawcze będą opracowane i po uchwaleniu przez Radę ministrów skierowane do sejmu.

Komitet ekonomiczny uchwalił wreszcie nowy statut komisji popierania obrotu produktami rolniczymi i załatwił szereg spraw bieżących m. in. w związku z podniesioną sprawą zabezpieczenia taboru dla przewozu węgla wyjaśniono, że obawy braku tego taboru w tej chwili nie ma.

Perfidny manewr endecki

Warszawa. 10. 6. (A) W swoim czasie centralna organizacja drobnych kupców żydowskich w Łodzi wniosła skargę do sądu przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Orędownika" w związku z oszczerczym artykułem, w którym „Orędownik" zarzucił kupcom żydowskim w Łodzi, że wypompowują z pomarańczy sok, sprzedając następnie towar bez żadnej wartości po tej samej cenie jako dobry. W dwóch instancjach redaktor odpowiedzialny „Orędownika" został skazany przez sąd za oszczerstwo. Redaktor złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego i wczoraj sprawa ta miała być rozpatrywana przez Sąd Najwyższy jednak została odroczona. Jak się okazuje ze skargi kasacyjnej — sformułowanej przez adw. endeckiego Stypułkowskiego zawiera ona w motywacji nie zwykłe momenty. Skarga kasacyjna opiera się bowiem na momencie dowodzącym, że żadna z instytucyj żydowskich w Polsce nie ma prawa występowania w obronie czci ludności żydowskiej, gdyż ludność żydowska, nie jest społecznością odrębną w sensie ustawowym. Ten wywód prawniczy adw. Stypułkowskiego może służyć jako niebezpieczny precedens dla szeregu procesów w obronie religii żydowskiej i w obronie czci społeczeństwa żydowskiego o ile zostanie przez Sąd Najwyższy uznany za słuszny. W związku z tym adwokaci Żydzi interesują się tą sprawą i podczas rozprawy w Sądzie Najwyższym będą dążyć do tego, aby uzasadnienie to nie zostało uznane przez Sąd Najwyższy.

Aresztowanie Rosenberga i Karachana?

Moskwa 10. 6. (B). Krążą tu uporczywe pogłoski o aresztowaniu posła sowieckiego w Madrycie Rosenberga i posła sowieckiego w Ankarze Karachana. Także b. poseł sowiecki w Tokio Jurenew, który był upatrzony na stanowisko posła w Berlinie, popadł w niełaskę

Masowe aresztowania oficerów w Sowietach

Paryż, 10. 6. (B). Jak donoszą dzienniki wieczorne, „czystka" w armii czerwonej przeprowadzona została w rozmiarach znacznie większych, niż to pierwotnie przypuszczano. W ostatnich 48 godzinach usunięto niemal wszystkie czołowe osobistości armii czerwonej, zaś 200 wysokich oficerów zostało aresztowanych. Szczególnie w okręgach pogranicznych nastąpiły masowe zwolnienia.

Nowomianowani dowódcy wojskowi są wszyscy ludźmi zaufania marszałka Woroszyłowa, którego wpływ w ostatnich dniach silnie wzrósł.

Głodna ludność chińska pożera trupy

Szanghaj. 10. 6. PAT. Jeden z operatorów kinematograficznych który powrócił z 3-tygodniowej podróży po Szeczuanie, nawiedzonym plagą głodu, opowiada o okropnościach scenach, jakie się rozgrywają, w szczególności w okręgu Czung Czau. Ofiary głodu są wydobywane w nocy przez zezwierzęciałych z głodu ludzi, którzy pożerają trupy. W jednym wypadku stwierdzono, iż skradzione z cmentarza zwłoki zostały zaniesione do mieszkania bogatego kupca, który rozporządzając wielkimi sumami pieniężnymi, nie może kupić nawet kilku ziaren ryżu. W miastach nawiedzonych przez głód, bezustannie znika ją w niewiadomy sposób chłopcy i dziewczęta. Ludność żywi się korą i mieszaniną różnych niejadalnych rzeczy, co powoduje liczne choroby i śmierć. Sytuacja jest tym gorsza, iż miejscowe władze nie pozwalają na swobodny ruch ludności, która w wielu wypadkach, doprowadzona do rozpaczy, napada na mniejsze osiedla, rabując wszytko — co przedstawia jakąkolwiek wartość.

BIULETYN BUCHALTERYJNO SKARBOWY

Ukazał się Nr 3 Biuletynu Buchalteryjno Skarbowego, wydawanego przez biuro buchalteryjne P. Diamanta w Krakowie. Biuletyn zawiera szereg pożytecznych artykułów i notatek z zakresu praktyki buchalteryjnej i skarbowej, jak: 1) Usprawnić i zracjonalizować prowadzenie ksiąg handlowych 2) Postępowanie odwoławcze w sprawach podatkowych 3) Jak się pisze odwołanie podatkowe? 4) Z orzecznictwa podatkowego itd. — Adres rdeakcji i administracji: Kraków, Grodzka 13.

P. Prezydent R. P. powrócił do Warszawy

Warszawa 10. 6. Dziś powrócił do Warszawy z Rumunii specjalnym pociągiem P. Prezydent R. P. z min. Beckiem i towarzyszącymi mu osobami, witany na dworcu przez marsz. Śmigłego Rydza, p. premiera, marszałków Sejmu i Senatu, członków rządu i in.

Cała trasa, którą przejeżdżał pociąg, wiozący P. Prezydenta oraz jego otoczenie była pięknie udekorowana, a ludność gromkimi okrzykami manifestowała swój hołd dla głowy Państwa.

Rozdział zasiłków dla ofiar pogromu w Brześciu

Warszawa. 10. 6. (A) Odbyła się narada centralnego komitetu pomocy ofiarom w Brześciu z udziałem delegatów komitetu z Łodzi i z Brześcia. Jak wynika ze sprawozdań, złożonych na posiedzeniu, utworzono dotychczas w całym kraju 210 komitetów lokalnych, które przeprowadzają akcję zbiórkową. Centralny komitet nawiązał kontrakt z 45 organizacjami gospodarczymi na terenie całego kraju, które przeprowadzają zbiórkę wśród swoich członków i opracowują plany pomocy konstruktywnej. Akcja rejestracyjna na terenie Brześcia posuwa się naprzód i dotychczas zarejestrowano już 800 rodzin, które ucierpiały z powodu pogromu. W wyniku złożonych wniosków przez przedstawiciela komitetu w Brześciu adw. Głowińskiego postanoiwono wyasygnować natychmiast 60000 zł, które przekaże się już jutro do Brześcia. Centralny komitet postanowił zwrócić się z nowym apelem do społeczeństwa żydowskiego celem usprawnienia akcji zbiórkowej.

Sesja komitetu gospodarczego Ligi Narodów

Genewa. 10. 6. PAT. Komitet gospodarczy Ligi Narodów rozpoczął dziś swą drugą doroczną sesję. Przystąpiono do wyboru prezydium, przy czym na stanowisku przewodniczącego pozostał nadal sir Frederick Leith Ross.

Naiwne iluzje posłów angielskich

Londyn. 10. 6. PAT. Reuter donosi, że 107 członków Izby Gmin labourzystów i liberałów wysłała do kanclerza Hitlera telegram, w którym proszą w interesie pokoju i ludzkości o złagodzenie wyroku specjalnego trybunału w Berlinie, skazującego na karę śmierci dwóch przywódców związków zawodowych Stamma i Rembeke.

Powstańcy zgadzają się na plan Anglii

Londyn. 10. 6. PAT. Minister Eden przyjął oddzielnie ambasadorów Francji, Niemiec i Włoch. Rozmowy toczyły się na temat gwarantowania przez obie strony walczące w Hiszpanii bezpieczeństwa dla okrętów, wykonywujących kontrolę wybrzeży. Jutro odbędzie się w tej sprawie posiedzenie w Foreign Office. Przypuszczalnie rząd walencki zaakceptuje w ogólności przedstawione mu warunki, ze swojej strony żądając gwarancji, iż bombardowanie portów hiszpańskich przez okręty, wchodzące w skład kontroli wybrzeża nie powtórzy się. Ze strony rządu powstańczego w Salamance nie ma żadnych zastrzeżeń w stosunku do przygotowanego w Anglii projektu.

Zwrot podarków ślubnych

W Japonii istnieje osobliwy zwyczaj zwracania podarków ślubnych. W dniu wesela młoda para otrzymuje zazwyczaj szereg podarków i prezentów od znajomych i krewnych. Prezenty te nowozaślubiona małżonka przyjmuje z wdzięcznością i nazajutrz po zaślubinach obdziela nimi swą matkę. Fakt ten ma znamionować akt dziękczynny za otrzymane wychowanie i opiekę, a jednocześnie jest symbolem rodzinnej niezależności.

Kronika krakowska

Walne Zebranie „Eksternatu" im. Dory Randowej w Krakowie

Onegdaj odbyło się w dziecińcu Eksternatu dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej Walne Zebranie Stowarzyszenia, przy licznym udziale członków. Przed przystąpieniem do porządku dziennego uczczono pamięć założycielki i fundatorki Stow. blp. Dory Randowej, która czynny swój żywot poświęciła sprawom ulżenia niedoli ludzkiej, opiece społecznej, a w szczególności opiece nad dzieckiem. To też Walne Zebranie, chcąc dać wyraz wiecznej wdzięczności dla Zmarłej — jednomyślnie uchwaliło przemianować nazwę „Eksternatu" (który nie tylko dzięki niezmordowanej energii i pracy blp. Randowej, ale także poświęcającej i ofiarnej pomocy materialnej znajduje się obecnie we własnym domu przy ul. Dajwór 21), nazwą „Eksternat dla najuboższej dziatwy żyd. im. Dory Randowej".

W dalszym ciągu Walnego Zebrania wywiązała się obszerna dyskusja nad złożonym sprawozdaniem, z którego wynika, że Stowarzyszenie dzięki współpracy całego Zarządu w ostatnim roku znacznie rozszerzyło swoją owocną działalność około opieki i wychowania najbiedniejszej dziatwy żydowskiej, przez co może niewątpliwie nadal liczyć na stałe poparcie całego obywatelstwa żydowskiego.

Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyborów nowego wydziału, w skład którego weszli: pp. R. Billigowa jako przewodnicząca, Marguliesowa Klara i Amalja Abendowa wiceprezesowe, Moszkowska Helena jako skarbniczka, Keplerowa Hanka sekretarka, oraz pp. Heublumowa Mina i Ludwika Neubergowa. Do ścisłego Wydziału wybrano następujące osoby: pp. Bornsteinowa Emilia, Blumenthalowa Henryka, Bornstein Wilhelm, Dünnluchowa Niusja, Engländerowa Róża, Finklerowa Amalja, Feinerowa Dola, Goldbergowa Helena, Kalmusowa, Kanarkowa Celina, Marguliesowa Helena, Mückenbrunnowa Rena, Raucher Maurycy, Scharfowa Flora. Do Sądu polubownego: pp. Heublum Szymon, Silbiger, inż. Taubmann. Do Komisji Kontrolującej: prof. Bibersztein, dr Margulies, Maurycy Kreisler.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Lazer Debora, Miodowa 28, tel. 169-43, Herzog Jakub, Jul. Lea 4, tel. 118-02. Schmaus Ludwik, Plac Kossaka 1, tel. 135-16, Dornfeld Henryk, Grodzka 50, tel. 164-83.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Rynek podg. 9.

BŁ. P. DR SAMUEL TILLES.

W dniu wczorajszym zmarł w Krakowie były długoletni prezes krakowskiej gminy żydowskiej blp. dr Samuel Tilles, przeżywszy lat 75.

Zmarły odebrał wychowanie tradycyjne i zanim wstąpił do gimnazjum jako eksternista, był wychowankiem Beth-hamidraszu, gdzie nabył gruntowną wiedzę judaistyczną. Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim zaczął blp. dr Tilles brać udział w życiu społecznym, a w roku 1898 wybrany został do Kahału krakowskiego z ramienia grupy asymilatorów. Po śmierci prezydenta gminy blp. dra Leona Horowitza w roku 1905 objął po nim prezesurę Kahału i godność tę piastował aż do pamiętnych burzliwych dni listopada 1918, kiedy to zmuszony był ustąpić ze stanowiska.

Od tej chwili blp. dr Tilles usunął ze całkowicie z widowni życia żydowskiego, zachowując jedynie mandat do rady miejskiej, gdzie jednak rzadko występował. Miał opinię wybitnego prawnika i w dziedzinie zawiłych kwestii prawnych wyświadczał duże przysługi zarządowi miejskiemu.

Zmarły był przez całe życie przeciwnikiem ideału odrodzenia narodowo-żydowskiego, był jednym z ostatnich przedstawicieli obozu asymilatorskiego.

Pogrzeb blp. dra S. Tillesa odbędzie się dziś w piątek o godz. 12 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

JUBILEUSZ KS. METROPOLITY ADAMA SAPIEHY.

Zarząd miejski komunikuje, że w ubiegły wtorek odbyło się na ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prez. dra Kaplickiego posiedzenie Zarządu miejskiego, na którym ławnik p. Róża Łubieńska przedstawiła sprawy związane ze zbliżającym się jubileuszem 25-lecia działalności J. E. ks. Metropolity Adama Sapiehy. Z okazji jubileuszu odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godzinie 12 w południe uroczyste posiedzenie rady miejskiej. W dalszym ciągu obrad zarząd miejski uchwalił, że w dniedzielę 13 czerwca w dniu jubileuszu 25-lecia działalności charytatywnej ks. Metropolity, gmina miasta Krakowa urządzi obiad przeznaczony dla ubogich mieszkańców Krakowa bez różnicy wyznania.

NOWY DZIEKAN WYDZIAŁU LEKARSKIEGO U. J.

Wczoraj odbył się na Wydziale Lekarskim U.J. wybór dziekana na rok akademicki 1937/38. Dziekanem wybrany został prof. dr Tadeusz Tempka. Wybór ten polega jeszcze zatwierdzeniu Ministra W. R. i O. P.

STUDENCI MEDYCYNY NA PRAKTYKACH ZAGRANICZNYCH

Studenci Wydziału Lekarskiego U. J. w liczbie 10 wyjeżdżają na praktykę wakacyjne do Jugosławii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Estonii.

WŁAMANIE DO PAŁACU HR. POTOCKIEGO

Nieznani sprawcy dokonali włamania do pałacu hr. Władysława Potockiego w Piotrkowicach Małych (miechowskie), gdzie skradli biżuterię, garderobę, weksle in blanco itd. Ogólna strata przekracza 20.000 zł.

DZIADEK SPŁONĄŁ W OGNIU WZNIECONYM PRZEZ WNUKA

Wczoraj w Racławicach olkuskich spłonęły doszczętnie 2 gospodarstwa, mianowicie F. Kalety i Andrzeja Skolniczego. Poza inwentarzem martwym na szkodę Kalety spalił się inwentarz żywy. W ostatniej chwili zostało uratowane dziecko, oraz ojciec poszkodowanego, staruszek, który jednak zmarł wskutek doznanych poparzeń. Ogień zaprószył 5-letni syn Kalety, bawiąc się ogniem na podwórku.

BRAŁ PENSJĘ I KRADŁ WÓDKĘ

Organa P. P. zatrzymały Bakalarza Stefana, lat 25, służącego u Maksa Rotha, zam. przy ul. Szczepańskiej 3, za systematyczną kradzież wódek wart. 800 zł. na szkodę pracodawcy. Część skradzionych wódek odebrano.

POŻAR W FABRYCE PLOMB

W fabryce plomb przy ul. Rękawka 32, z nieustalonej przyczyny, podczas nieobecności robotników zapaliła się skrzynka drewniana. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda ok. 25 zł.

PRAWDZIWE PERŁY.

— Jak można odróżnić sztuczne perły od prawdziwych?

— To bardzo proste. Zanosi się perły do lombardu, jeśli są fałszywe, to lombard ich nie przyjmuje.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i w niedzielę wieczorem, świetna sztuka J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" z gościnnym występem Marii Przybyłko - Potockiej, znakomitej odtwórczyni roli George Sand i Zbigniewa Ziembińskiego, doskonałego Chopina.

— „MIKOŁAJ KOPERNIK" L. H. MORSTINA NA WAWELU. Wielkie widowisko L. H. Morstina „Mikołaj Kopernik" dane będzie na dziedzińcu zamku wawelskiego przez teatr m. im. J. Słowackiego przy współudziale Polskiego Teatru Akademickiego w inscenizacji dyr. K. Frycza.

— Z TEATRU „BAGATELA". Świetną, pełną blasku i werwy rewię wystawia w „Bagateli" znakomity zespół artystów operetki warszawskiej. Dziś powtórzenie programu godz. 5, 7, i 9.

— WIECZÓR MUZYCZNY klasy fortepianowej i żeńskiego zespołu wokalnego prof. Jana Hoffmana, odbędzie się w sali Saskiej w sobotę 12 bm. Wykonawcy: B. Schwarzbraudówna, H. Zimmermanówna, M. Hoffman, J. Weissmann, J. Zimmermann (fortepian), L. Kozerówna, M. Kleinerówna, E. Sękaoówna, I. Wiskida i St. Wiśniewska (śpiew). Pocz. punkt. godz. 8.15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dzikie ścieżki" (Paula Wessely)
APOLLO: „Morokko" (Marlena Dietrich Gary Cooper)
ATLANTIC: „Pięcioraczki kanadyjskie" (Jean Hersholt, Sune Lang) i „Wiedeń — Londyn" (Ryszard Tauber).
BAGATELA: „Pokój 309" (Franchot Tone, Una Merkel) oraz rewia pt. „Zabawa na całego"
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Bohater (Wallace Beery)
PROMIEŃ: „Walc królewski" (film niemiecki)
STELLA „Rok 2000" i „Ręce na stole"
SZTUKA: „Cyrk na okręcie" i „90 minut postoju" (film niemiecki).
UCIECHA: „Tygrys Bengalski" (Davies, Franchot Tone)
WANDA: „Robin Hood z Eldorado" (Warner Baxter — Ami Lorring)

NADESŁANE CZASOPISMA.

„OKIENKO NA ŚWIAT", dwutygodnik dla dzieci i młodzieży pod redakcją dr Henryki Fromowicz-Stillerowej i Marty Hirschprung (Lubicz 24). Wyszedł już Nr 6 i zawiera treść następującą: 1. Juliusz Feldhorn: Elamita w Sodomie, 2. J. Greiwer: Chłopcy budują okręt... 3. Jak mała Anna urządziła „Oneg Szabath". 4. Faerber — Leinert Ponure przeżycie (dalszy ciąg). 5. Igo Mill: Nieporządny Romek. 6. W. Kl.: Wycieczka. 7. Anda Eker: Noc gwiaździsta. Ponadto: Okienko dzieci młodszych, wesołe „Okienko", list Janka do Kubusia, rozrywki umysłowe, skrzynka pocztowa, „Kto otrzymał nagrody?" i t. d. — Cena egz. 20 groszy, półroczn. abon. 2 zł. kwart. 1.10 zł.

Narzeczona lorda Asquitha błądziła przez 8 dni po Londynie

(*Specjalna służba informac. „Now. Dziennika"*)

Londyn, 10. 6. (s) Wielką sensację wywołało tu tajemnicze zniknięcie miss Diany Bettye, młodej damy z najlepszego londyńskiego towarzystwa. Przed ośmiu dniami zniknęła miss Bettye, jedyna córka żony angielskiego kapitana Percy, z domu lady Long. Wyszła z domu ażeby wrzucić do skrzynki pocztowej list do swojego narzeczonego, lorda Asquitha, wnuka znanego męża stanu, i od tego czasu wszelki słuch po niej zaginął.

Powstały przeróżne hipotezy i dociekania. Podobno miss Bettye niedawno spadła z konia i od tego czasu cierpi okresowo na zanik pamięci. Przypuszczano więc że i teraz nastąpił taki nawrót i że miss Bettye błąka się po Londynie.

Przypuszczenie to okazało się słuszne. Wczoraj w nocy, po godzinie drugiej, mieszkańcy sąsiadującego z pałacem lady Long domu, usłyszeli głośny, wstrząsający szloch. Wyszli przed bramę i znaleźli tam młodą dziewczynę w opłakanym stanie. Zaniesiono miss Dianę do domu i zawezwano lekarzy.

Ojczym miss Diany, kapitan Percy oświadczył nagabującym go dziennikarzom: „Diana cierpi od pewnego czasu na chwilowy zanik pamięci. Nie wie zupełnie, co się z nią działo, od chwili opuszczenia domu, ustalono jednak, że suknie, które miała na sobie, kiedy ją znaleziono, nie są tymi, w których wyszła z domu. Dotychczas nie zdołano wykryć, kto i gdzie zamienił jej suknie".

Prawdopodobnie dziewczyna przebywała wiele na wolnym powietrzu, jest bowiem silnie opalona. W ciągu przedpołudnia poczęła mówić, napomknęła, że chce matce opowiedzieć wiele ciekawych rzeczy. Ale zaledwie zaczęła opowiadać, straciła znowu pamięć!

Szykany wobec piekarzy

Warszawa, 10. 6. (Sin). Stowarzyszenie właścicieli piekarń złożyło w ministerstwie memoriał przeciwko restrykcjom stosowanym przez władze administracyjne na tle zmiany norm przemiału zboża. W wielu miejscowościach starostwa nakazują właścicielom piekarń, aby pozbywali się lub przerwarzali posiadane zapasy mąki żytniej i pszennej z przemiału wyższego od obowiązującego. Piekarze zapewniają, że nie używają mąki z wyższego przemiału mimo to nie pozwala im się na zatrzymanie zapasów.

Matka Stalina pochowana bez obrzędów religijnych

Paryż, 10. 6. PAT. Agencja Havasa donosi, że dziennik „Zarja Wostoka", wychodzący w Tyflisie ogłasza wiadomość o śmierci Katarzyny córki Jerzego Dzugaszwili, matki Stalina. Zmarła została pochowana bez obrzędków religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie.
L. 1049/37.

Tarnów, dnia 1. VI. 1937.

KONKURS

na posadę dyrektora lekarza - chirurga, Szpitala Żydowskiego w Tarnowie. — Do podania należy dołączyć następujące dokumenty (ew. w uwierzytelnionym odpisie):
1) metrykę urodzenia (nieprzekroczony 40 rok życia),
2) zaświadczenie o prawie wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce,
3) zaświadczenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej ze zakresu chirurgii i chorób wewnętrznych,
4) życiorys.

Uposażenie według umowy. Posada do objęcia z dniem 1go sierpnia 1937 r.

Podania przy dołączeniu powyższych dokumentów nadsyłać pod adresem: „Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie“ w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na dyrektora Szpitala Żydowskiego w Tarnowie“, a to do dnia 30-go czerwca 1937 roku włącznie.

Dr. Mieczysław Menderer (—)
przewodniczący
Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie.
1223k

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

APLIKANT znajdzie natychmiast wpis. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Warunek“. 2548g

Posad poszukuja

RUTYNOWANA, biegła maszynistka polsko - niemiecka obznajomiona z buchalterią, fakturowaniem i innymi czynnościami biurowymi poszukuje posady na skromnych warunkach, ew. zastępstwa. Zgłoszenia „Zdolna-pracowita“ Adm. Nowego Dziennika 2528g

KSIĘGOWY, korespondent polsko - niemiecki, drzewiarz, wolny, zmieni posadę „Adm. Nowego Dziennika „Lipiec lub sierpień 250“ 8184k

PIERWSZORZĘDNY korespondent polsko - niemiecki poszukuje zastępstwa. Oferty „Pierwszorzędny“ do Adm. Nowego Dziennika. 2534g

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna Związek WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97. 2265g

MAGISTER matematyki — kwalifikowana nauczycielka gimnazjalna poszukuje posady nauczycielskiej. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Matematyka“. 2247g

TECHNIK BUDOWLANY z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Budowlany“ do Adm. Nowego Dziennika. 2459g

URZĘDNIK doskonały organizator samodzielny — energiczny zmieni posadę lub obejmie zastępstwo. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Kaucja“ 2419g

APLIKANT z praktyką 2½letnią zmieni kancelarię w Krakowie. Oferty do Admin. Nowego Dziennika pod „Rutynowany R.“ 2406g

ZDOLNY kupiec z biurem i składem w Katowicach obejmie przedstawicielstwo. Zgłoszenia pod „Poważna oferta“ do Adm. N. Dziennika. 2513g

LEKARZ z praktyką Kasową obejmie zastępstwo w miesiącach letnich. Zgłosze nia Poste Restante Kraków dla okaziciela dowodu 845521. 2504g

OBEJMĘ zastępstwo w Małopolsce jako poboczne przy borów rowerowych, szewskich lub czeskiej galanterii albo jakiejkolwiek wytwórni. Zgł. Nowy Dziennik „Dobrze zaprowadzony“.

PRZYJMUJE do szycia, — chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. — Lieser, Sebastiana 31, m. 9 2398g

POSZUKUJĘ posady portiera, woźnego, gońca lub jakiejkolwiek innej, za złożeniem kaucji. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Kaucja 1000“. 2456b

SAMODZIELNA buchalterka korespondentka, biegła maszynistka stenotypistka obznajmiona z wszelkimi czynnościami biurowymi poszukuje posady ewent. półdniowej. Zgłoszenia „Rutyna“ Adm. Nowego Dziennika. 8205k

ZASTĘPSTWO URLOPOWE na miesiące letnie — przyjmie samodzielny korespondent polsko - niemiecki, piszący biegle na maszynie, znajomość buchalterii i języków obcych. Zgłoszenia „Kraków“ Biuro ogłoszeń Stattera Rynek 8. 3215k

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy jako początkujący urzędnik lub też magazynier Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Uczciwy“. 2467g

LEKARKA - dentystka — samodzielna poszukuje zastępstwa od 15 lipca Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Nowego Dziennika Kraków pod „Dobra praktyka“. 2473g

POJDĘ do chorego na dzień lub noc. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Skromny“. 2396g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

KUPUJĘ używaną garderobę, płacę najwyższe ceny. Chaim Jaronowski, Wąska 12 tel. 147-19. 2386g

Sprzedaż

JADALNIĘ modną nową okazyjnie sprzedam. Oglądać między 2—4 Jagiellońska 7/12. 2518g

DO sprzedania sklep cukierniczo - owocowy. Oferty do Nowego Dziennika pod „Wyjazd“. 2533g

Lokale

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią Kordeckiego 7. — 2535g

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaras do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 3, II. p. m. 6.

Zdrojowiska

MUSZYNA — ZDRÓJ. Pensjonaty: „IRENA“ i „ZONKA“ Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa . Günsberg. 2559k

RABKA. Pełnokomfortowe PENSJONATY STORCHOWEJ „Janina — Jedynaczka“ proszą o wczesniejsze zamówienia“. 2831k

RABKA — ZDRÓJ Pełnokomfortowy pensjonat — „ELIASZÓWKA“ obok łazienk pięknie położony, po koje z werandami, taras, ogród. Pod zarządem B. Graffów. 2878k

ZAKOPANE. Pensjonat „IRUSIA“ w Białam. — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 3074k

USTROŃ. Pensjonat — „Słoneczna“ pod kierownictwem Percikowej i Reikowej poleca komfortowe pokoje. Telefon Nr. 50. 2542g

USTROŃ. Pensjonat — „Trzy Róże“ TEL. 41 poleca słoneczne komfortowe pokoje z bież. ciepłą i zimną wodą. Pierwszorzędna kuchnia RYTUALNA pod fachowym kierownictwem. Duża sala jadalna ogród w pobliżu plaża i las. Ceny na maj i czerwiec niskie. ZARZĄD. 2597k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „Podhale“ w centrum, ciepła i zimna woda w każdym pokoju poleca się R. Brandowa. 3224k

SZCZYRK — Pensjonat „ŚLĄZACZKA“ poleca pokoje słoneczne pełnokomfortowe, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna pod zarządem b. kierowniczki pensjonatu „Szczęść Boże“ R. Panzer, R. Klein. 2230g

SZCZYRK willa „BAJKA“ poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k

Różne

POMOST DO SZCZĘŚCIA. TO LOS Z KOLEKTURY ŻYD. INWALIDÓW, KRAKÓW, GRODZKA 59 TEL. 159-31. 3206k

STARĄ garderobę męską zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu, KOZŁOWSKI, Telefon 148-62. 1905k

TAPICER przerabia i wykonuje nowe tapczany, materace, otomany od 8.— zł. Firanki okno 1.— zł. Sendor, Sarego 21/1. 2526g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 1773g

TAPCZANY, otomany, fotele, poduszki materacowe itp. najtaniej Goldschmidt Krzyża trzy. 1153g

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 1400k

Z prawami szkół państwowych

Gimnazjum Koedukacyjne Liceum Ogólnokształcące Szkoła Powszechna

Tow. Szkół Żydowskich w Sosnowcu, ul. Sadowa 6, tel. 616.51 przyjmuje

WPISY

Egzamin do gimnazjum rozpoczyna się 17 czerwca br., do liceum dnia 22 czerwca br. 3222k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

NA WYSOKOŚCI 1000 M



„Czemu się śmiejesz?“
„Bo, gdybym puścił teraz linę, to wszyscy upadli“.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastiana 23 (róg Dietlowskiej)

ATELIER GORSECIARSKIE ZOFJI KLANG poleca modele wiedeńskie
KOLETEK 3, Ceny najniższe telefon 162-18



„Hallo, Ben, mam niedźwiedzia“
„To doskonale, bo ja mam już wielki apetyt“.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.